

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 24 (1728)

Rok XXXIV

ISSN 1232-4035
9 771232 403105

Mażoretki na maratonie



STRONA 24

Bez małej retencji NIE DAMY RADY wielkiej wodzie

Senator Henryk Siedlaczek zgłosił ministrowi Marcinowi Kierwińskiemu zaniedbania w budowie zbiorników retencyjnych w powiecie raciborskim. Uważa, że poprzednia władza z PiS przespała temat, ale teraz trzeba się obudzić i rozbudować system przeciwdziałania tzw. powodziom błyskawicznym. Jak są one groźne dla Raciborza pokazały czerwcowe nawalne deszcze. Tymczasem w mieście trwają przygotowania do budowy tylko jednego zbiornika.

CZYTAJ NA STRONIE 8 ORAZ NA STRONIE 4



Michał „Misiek” Koterski w Krzanowicach



STRONA 22

Szachiści Silesii wicemistrzami Polski



STRONA 29

WOŚ W KANCELARII NAWROCKIEGO?

STRONA 6

Festiwal z ostatnią taką bitwą



STRONA 23

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBORZ 100,3 FM KRZANOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

POŁOWY ODPOWIADA NA ZARZUTY KONOPKI

STRONA 12

Radna Julia Parzonka zwróciła się do prezydenta miasta z interpelacją w sprawie parku kulturowego w Raciborzu. Jej pismo wpłynęło do magistratu 12 czerwca.

Na Długiej boją się parku kulturowego

Na ostatniej sesji władarz wycofał z porządku obrad procedowanie wprowadzenia parku kulturowego w centrum miasta.

Parzonka wystąpiła w imieniu przedsiębiorców, którzy domagają się ponownienia konsultacji społecznych dotyczących parku.

Radna wskazała, że poprzednie rozmowy na ten temat miały miejsce 6 lat

temu. – Wiele zmieniło się w sytuacji i kondycji gospodarce lokalnego biznesu – nadmienila Julia Parzonka. – Nie możemy zapominać jak zmienił się rynek w ciągu ostatnich lat – dodała radna.

Chce wspólnego wypracowania zasad funkcjonowania parku kulturowego w Raciborzu.

Radna przekazała prezydentowi pismo przedsiębiorców z ulicy Długiej. Ci stanowczo sprzeciwiają się utworzeniu parku, co oznacza dla nich dodatkowe nakłady, aby dostosować się do wymagań Miasta.

Właściciele lokali przy deptaku chcą szerokiej konsultacji z nimi oraz analizy skutków gospodarczych oraz społecznych idących w ślad za nowymi zasadami.

Park ograniczy umieszczenie reklam, narzuci sposób prezentacji na szyldach, a także wprowadzi obostrzenia wobec banerów i kasetonów. – To może znacznie utrudnić działania promocyjne – uważają przedsiębiorcy.

Biznes z Długiej obawia się kosztów, jakie przyjdzie mu ponieść, a ograniczenie ogródków sezonowych uderzy w branżę gastro-

miczną. Przedsiębiorcy rozumieją potrzebę ochrony dziedzictwa kulturowego i historycznego Raciborza, ale nie chcą by odbyło się to kosztem stabilności gospodarce.

Lokalny biznes odczuwa spadek zainteresowania ofertą w sklepach stacjonarnych. Spadają obroty i coraz trudniej opłacić czynsz, media, zapłacić pracownikom.

– Kolejny problem to brak darmowych parkingów – uważają przedsiębiorcy. Postulują przy okazji o darmowy kwadrans w rejonie Długiej.



■ Radna miejska Julia Anna Parzonka (red)

„Park może utrudnić nam działania promocyjne – przedsiębiorcy z Długiej”

Wolny pyta o promocję Polowego



■ Alan Wolny wiceprzewodniczący rady miasta w Raciborzu

Alan Wolny domaga się upublicznienia raportu z przeprowadzonego audytu wydatków budżetu miasta i miejskich spółek związanych z promocją byłego prezydenta Raciborza – Dariusza Polowego.

Obiecywały to w kampanii wyborczej komitety Razem

dla Raciborza i Koalicji 15 października (reprezentuje go A. Wolny). – Czy sprawa została poddana ocenie uprawnionych organów: prokuratury, RIO i CBA? – pyta Wolny i przypomina, że tak deklarowano w trakcie kampanii wyborczej.

(Red)

W Markowicach chcą wiedzieć co dalej z ośrodkiem zdrowia

Na jakim etapie jest temat remontu ośrodka zdrowia w Markowicach, który Miasto przejęło od Powiatu? – spytała prezydenta Wojciechowicza radna z popierającego go klubu Razem dla Raciborza. Wskazała, że nieruchomości przy ul. Kombatantów ma do pilnej naprawy przeciekający dach.

Chcą usług medycznych

– Mieszkańcy się niepokoją, obawiają jeszcze większej dewastacji obiektu – przekazała radna z dzielnicy. – Czy mamy szansę na przywrócenie nam usług medycznych w tym miejscu? – dopytywała przewodnicząca komisji budżetowej.

23 maja nieruchomości położona przy ul. Kombatantów 5 została protokolarnie przekazana w utrzymanie Miejskiego



■ Justyna Henek-Wypior radna z Markowic

Zarządu Budynków w Raciborzu.

Dach naprawiono

– W wyniku przejęcia tej nieruchomości Miejski Zarząd Budynków, podjął czynności zmierzające do zabezpieczenia środków finansowych i wykonania prac interwencyjnych mających na celu zabezpieczenie przeciekającego dachu.

Prace te zostały już zakończone – podała 11 czerwca zastępczyni prezydenta, Małgorzata Rudnicka-Głowińska.

Czekają na wyniki analizy W opracowaniu jest analiza techniczno-ekonomiczna budynku. Chodzi o określenie stanu technicznego budynku oraz szacunkowych kosztów jego remontu. – Po uzyskaniu przedmiotowego opracowania podjęte zostaną kolejne czynności mające na celu wskazania dalszych kierunków przystosowania budynku do działalności w zakresie ochrony zdrowia – wyjaśniła pani wiceprezydent.

(red)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Mała rzecz, a cieszy

Na ile skuteczna w swoim działaniu jest lokalna władza widać czasami po małych rzeczach. Pamiętam, jak na jednym ze spotkań dzielnicowych wspomniałem o przejeździe pod wiaduktem przy siedzibie wodociągów. Niemilosiernie stukala tam kratka kanalizacyjna, głośnie za każdym razem, kiedy przejeżdżał tamtędy samochód. Kiedy zgłosiłem to poprzedniemu wiceprezydentowi, ten uśmiechnął się i zanotował uwagę. Minęła kadencja i kratka nadal klekotała. Zgłosiłem problem obecnemu władzowi. Ten w swoim stylu wspomniał, że problem jest znany od czasu, kiedy on urzędował w magistracie. Z wypowiedzi wynikało, że temat jest nierozwiązalny niczym węzeł gordyjski. Przyznam, że byłem tak przyzwyczajony do stukającej kratki, że nie spostrzegłem od razu, że obecnie pod wiaduktem nic już nie stuka. W minionym tygodniu stwierdziłem, że zniknęła wstydliva tablica, tzw. witacz przy wjeździe do miasta na Ocicach, od strony Samborowic i Lekartowa. Była żółta, przerdzewiała i krzywa. Pasowałaby do miasteczka na Dzikim Zachodzie, gdyby kręcono w Raciborzu western. Kowboje strzelaliby do niej dla zabawy. Mam nadzieję, że w Ocicach - dzielnicy dwóch prezydentów (Lenk, Polowy) stanie w końcu witacz, którego Racibórz nie będzie się wstydził.

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.



Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. ustawy o gospodarce nieruchomościami

Wójt Gminy Kornowac

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Kornowac przy ul. Raciborskiej 48, na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.kornowac.pl) został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem na okres do 10 lat w trybie bezprzetargowym.



Gang produkował BRONŃ

Na 12 lat więzienia skazał sąd Kamila B., członka międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się produkcją i handlem bronią, a także wytwarzeniem i handlem narkotykami. Mężczyzna został uznany winnym wszystkich zarzucanych mu czynów. Wyrok jest nieprawomocny.

Sąd Okręgowy w Rybniku podzielił stanowisko prokuratora zawarte w akcie oskarżenia i uznał Kamila B. za winnego popełnienia wszystkich 14 zarzucanych mu przestępstw, których dopuścił się w latach 2013-2015 na terenie Polski i Niemiec. Jak wynika z ustaleń Prokuratury Regionalnej w Katowicach mężczyzna, wspólnie z Tomaszem K. i wodziślawianinem Piotrem W., założył i współkierował zorganizowaną grupą przestępczą.

Mężczyzna był zaangażowany m.in. w przemyt broni pochodzącej ze Słowacji, który został ujawniony na terenie Holandii 4 grudnia 2014 roku. W przesyłce odkryto i zabezpieczono 35 pistoletów maszynowych.

Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, wymierzył oskarżonemu karę łączną 12 lat pozbawienia wolności oraz nałożył na niego obowiązek zapłaty grzywny.

Ustalenia śledztwa wykazały, iż członkowie grupy posługując się kra-

dzionymi dokumentami, dokonywali zakupu broni hukowej, którą przerabiali na broń ostrą, a następnie sprzedawali na terytorium Niemiec, gdzie przy jej użyciu dokonano kilku zabójstw. Dodatkowo zajmowali się także produkcją i obrotem kilkudziesięciu kilogramów środków odurzających i substancji psychotropowych w postaci marihuany, amfetaminy oraz kokainy. Kamil B. był w przeszłości skazany na karę pozbawienia wolności za usiłowanie przemytu broni palnej, którą odbywał w zakładzie karnym na terenie Niemiec.

Według ustaleń funkcjonariuszy przemytnicy mogli wprowadzić na rynek 1500 egzemplarzy broni palnej różnego rodzaju, którą sprzedawali z 300-procentowym zyskiem.

Na pomysł stworzenia grupy wpadł jeden z jej liderów – wodziślawianin Piotr W. I to właśnie w Wodziśławiu Śląskim, w jednym z garaży, produkowano broń, która następnie służyła gangsterom w Europie. Piotr W. od znajomego gangstera z Czech nauczył się, jak przerabiać broń pozbawioną cech użytkowych, czyli taką z zabezpieczeniami uniemożliwiającymi strzelanie – dla kolekcjonerów bądź do ćwiczeń – na broń ostrą. Pozyskiwali ją na Słowacji. Gotowy towar był wywożony do państw UE i sprzedawany. (red)

Powinni być od dawna w areszcie. Teraz tam trafili



■ Efektem pracy funkcjonariuszy było zatrzymanie siedmiu poszukiwanych

W ramach ogólno-polskiej akcji „Poszukiwany”, która na terenie powiatu raciborskiego prowadzona była w miniony poniedziałek i wtorek, policjanci przeprowadzili intensywne działania, by zatrzymać osoby uchylające się od wymiaru sprawiedliwości.

Efektem pracy funkcjonariuszy było zatrzymanie siedmiu poszukiwanych, wobec których wydano nakazy doprowadzenia, listy gończe oraz decyzje o osadzeniu w placówkach wychowawczych.

Wśród zatrzymanych znalazł się 25-letni mężczyzna, poszukiwany przez Sąd

Rejonowy w Głubczycach celem odbycia kary pozbawienia wolności. Zatrzymano również 56-letnią kobietę oraz 53-letniego mężczyznę, wobec których wydano nakazy doprowadzenia do aresztu śledczego i zakładu karnego.

Policjanci ujęli także 38-letnią kobietę poszukiwaną do aresztu śledczego oraz 39-latkę, który również miał do odbycia karę pozbawienia wolności.

Podczas działań ujawniono także dwóch nieletnich wychowanków placówki opiekuńczo-wychowawczej z Kuźni Raciborskiej, którzy samowolnie oddali się z ośrodka. Zostali oni przekazani odpowiednim instytucjom. (red)

W SKRÓCIE

WŁAMAŁ SIĘ I UKRADŁ KLEJNOTY

Do komendy na Bosackiej zgłosiła się raciborzanka, która powiadomiła o kradzieży złotej biżuterii o łącznej wartości 4500 złotych oraz pięciu nieuprawnionych przelewach bankowych na taką samą kwotę. Policjanci z wydziału kryminalnego zatrzymali sprawcę. Okazał się nim 46-letni mieszkaniec Raciborza. Mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem, za co grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

ZAKUPY Z DRESZCZYKIEM EMOCJI

W godzinach porannych, w czasie wolnym od służby, kryminalny z raciborskiej komendy podczas zakupów w sklepie przy ulicy Rybnickiej rozpoznał mężczyznę, znanego mu z innych postępowań. Pamiętał, że jest on poszukiwany, bo ma odbyć karę pozbawienia wolności. Mundurowy ujął mężczyznę przed sklepem, a następnie poinformował oficera dyżurnego komendy w Raciborzu, który skierował na miejsce policyjny patrol. Przybyli na miejsce policjanci potwierdzili, że mężczyzna jest osobą poszukiwaną. 40-latek najbliższe 1,5 miesiąca spędzi w areszcie.

NIE MOGLI PROWADZIĆ

Na ulicy Bosackiej mundurowi zatrzymali 61-letniego mieszkańca Katowic,

który kierował samochodem audi mimo cofniętych uprawnień do kierowania pojazdami. Z kolei na ulicy Starowiejskiej zatrzymano 50-letniego mieszkańca powiatu głubczyckiego, który również kierował audi, pomimo braku uprawnień. Na tej samej ulicy policjanci zatrzymali także 32-latkę, który prowadził pojazd mimo dwóch aktywnych sądowych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych.

PIJANI ROWERZYŚCI

Na ulicy Gdańskiej policjanci ujawnili 34-letniego rowerzystę, który kierował jednośladem w stanie nietrzeźwości. Został ukarany mandatem w wysokości 2,5 tysiąca złotych. Kolejna interwencja miała miejsce na ulicy Kozielskiej, gdzie 35-letnia kobieta kierowała rowerem w stanie po użyciu alkoholu. Za swoje wykroczenie została ukarana mandatem w wysokości tysiąca złotych.

WIZYTA U PIERWSZAKÓW

Policjanci z KPP w Raciborzu spotkali się z uczniami klasy pierwszej SP nr 13, by porozmawiać o zasadach bezpieczeństwa. Mundurowi omówili m.in. bezpieczne poruszanie się po drogach, kontakt z nieznanymi, jazdę na rowerze i hulajnodze oraz zasady bezpiecznej zabawy. Spotkanie odbyło się w ramach działań profilaktycznych, wzięli w nim udział mł. asp. Joanna Wiśniewska oraz mł. asp. Piotr Kolodziej.

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**

**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 6660 111

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny
Zakład Pogrzebowy
w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta

Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cementarza)

Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

RACIBORSKA PORODÓWKA MOŻE OBSŁUŻYĆ NAWET 3000 NARODZIN W CIĄGU ROKU

Zżorskiego szpitala wkrótce zniknie porodówka. Przyszłe mamy z tamtego rejonu będą musiały znaleźć nowe miejsce narodzin swoich pociech. Starosta raciborski twierdzi, że powiatowy szpital na Gamowskiej chętnie przyjmie mieszkanki z całego Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego na tamtejszą porodówkę. – Jesteśmy w stanie obsłużyć 2-3 tysiące porodów rocznie. Mamy świetny, gotowy do wyłożonej pracy, zespół medyczny na oddziale – zapewnia Grzegorz Swoboda.

Włodarz Powiatu Raciborskiego podkreśla, że chce wystąpić z apelem,



■ Starosta raciborski Grzegorz Swoboda z dyrektorem szpitala Ryszardem Rudnikiem i wiceministrem zdrowia Jerzym Szafranowiczem

by żorzanki i mieszkanki z okolic tego miasta nie martwiły się, tylko wybierały porodówkę w Raciborzu. – Nie zostawimy nikogo bez opieki – zapewnia Grzegorz Swoboda.

Jego zdaniem samorządy – członkowie Subregionu muszą udzielać sobie nawzajem wsparcia i gest z porodówką wpisuje się tą strategią.

– Porodówka się prężnie rozwija i bez strat dla naszych mieszkanek jesteśmy w stanie zapewnić wsparcie w trudnej sytuacji – zapewnia Swoboda.

W minionych latach raciborska porodówka notowała rekordy urodzeń. Ich liczba zbliżała się do 1,5 tysiąca. Ostatnio rodzi się

w lecznicy kilkaset dzieci. – W poprzednim roku odnotowaliśmy około 800 narodzeń i to jak na dzisiejsze warunki są bardzo dobre wieści – informuje G. Swoboda.

Podobną deklarację, jak tę złożoną względem Żor, starosta kierował wcześniej wobec władz Głubczyc czy Gliwic, gdzie także ogranicza się działalność porodówek w szpitalach.

– Na Gamowskiej rodzi wiele matek, które przyjeżdżają tam spoza ziemi raciborskiej. Dlatego spodziewam się, że w 2025 roku przekroczymy 1000 porodów – prognozuje włodarz Powiatu Raciborskiego.

(ma.w)

ZMIANY NA ZAMKU ZAPEWNIŁY SAMORZĄDOWI NAGRODĘ



■ Ewa Lewandowska wicestarosta Powiatu Raciborskiego z nagrodą przyznaną przez Polską Agencję Prasową

Powiat Raciborski świętuje. Dzięki projektom zrealizowanym na Zamku Piastowskim samorząd zdobył trzecie miejsce w konkursie „Samorząd Innowacyjny”. Został zorganizowany przez Polską Agencję Prasową, jej dział zajmujący się samorządem.

– To nie tylko wyróżnienie, ale pełnoprawne miejsce na podium, co stanowi ogromne osiągnięcie w gronie ponad 300 powiatów i miast na prawach powiatu w Polsce – stwierdziła wicestarostka Ewa Lewandowska na sesji Rady Powiatu Raciborskiego

Nagrodę przywieziono do Raciborza z Warszawy z wielką dumą. Prezes Polskiej Agencji Prasowej, Marek Błoński, podczas uroczystości wręczenia nagród, podkreślał znaczenie innowacyjnych pomysłów i ich często długą drogę od koncepcji do realizacji. W przypadku Zamku Piastowskiego innowacyjny projekt został zrealizowany stosunkowo szybko, co dodatkowo wpłynęło na ocenę Powiatu Raciborskiego w konkursie.

– Gdyby nie decyzja podjęta w 2012 roku o pozyskaniu środków i podniesieniu Zamku Piastowskiego z ruin, co wówczas kosztowało 5 milionów euro plus

wkład powiatu, dzisiaj nie moglibyśmy mówić o kolejnej, tak udanej inwestycji – podkreśliła wicestarostka na sesji.

Nagroda z PAP to efekt modernizacji części Domu Książęcego oraz stworzenia nowej przestrzeni w budynku Słodowni, w którym powstało nowoczesne Muzeum Multimedialne wraz z towarzyszącą infrastrukturą. Projekt ten został doceniony za umiejętne połączenie nowoczesności z bogatym dziedzictwem historycznym regionu.

– Sukces Powiatu Raciborskiego to zasługa nie tylko pozyskanych funduszy, ale przede wszystkim dobrego pomysłu i zaangażowania wielu osób. Pieniądze są bardzo ważne, bo bez nich nie można zrealizować żadnego dobrego projektu, ale jeśli nie byłoby dobrego pomysłu, te pieniądze na nic by się zdały – dodała zastępczyni starosty.

(ma.w)

„Markowice mają dość!” Poseł Woś złożył wniosek do ministra infrastruktury

Internetowy protest markowiczów zauważył poseł PiS. Na Facebooku krąży grafika z hasłem: koniec życia pod szlabanem! Mieszkańcy domagają się od władz, by rozwiązały problem uciążliwych korków w rejonie przejazdu kolejowego.

Woś oczekuje pilnej interwencji

– Markowice nie będą już milczeć – deklarują autorzy grafiki. Zapowiadają utworzenie społecznego komitetu. Internauci wymyślili, że szykuje się „pierwsze powstanie markowickie”. Takiego terminu użył także Michał Woś w interpelacji do ministra infrastruktury.

Lider PiS-u w regionie rybnickim domaga się w resorcie pilnej inwestycji w dzielnicy Raciborza. Wskazuje potrzebę budowy bezkolizyjnego przejazdu samochodowego przez

linię kolejową, która dzieli Markowice. – To warunek konieczny dla bezpieczeństwa, rozwoju i elementarnej sprawiedliwości społecznej – uważa Michał Woś.

Poseł pyta ministra, czy planowane są środki finansowe na realizację rozwiązania komunikacyjnego dla dzielnicy Raciborza „w ramach projektowanej inwestycji kolejowej lub komplementarnych programów rządowych”.

Polityk prawicy chce wiedzieć, czy PKP planuje konsultacje społeczne z mieszkańcami Markowic?

Estakada czy tunel?

Prezydent Jacek Wojciechowicz pytany o sprawę często zamykanego przejazdu kolejowego, stwierdził na konferencji prasowej, że uwarunkowania terenu w dzielnicy wykluczają tam budowę estakady.

Woś dopytuje w ministerstwie, czy włodarz miasta ma rację?

Jacek Wojciechowicz komentował ostatnio informacje o możliwym protestie w Markowicach. Wypowiedział się na ten temat na konferencji prasowej, posesyjnej. Wskazał, że najlepszym rozwiązaniem byłaby budowa tunelu pod przejazdem kolejowym.

Prezydent Raciborza powiedział, że byłoby to zadaniem władz Województwa Śląskiego, bo ulica Gliwicka w Markowicach podlega Zarządowi Dróg Wojewódzkich.

Aktualnym priorytetem drogowym Raciborza jest kontynuacja budowy Regionalnej Drogi Racibórz -Pszczyna. Jest to inwestycja samorządu Województwa Śląskiego. Potrzeba na nią kilkaset milionów złotych.

(oprac. m)

Administracja i koszary w byłej szkole przy Opawskiej, do tego kilkuhektarowa działka pod zgromadzenie sprzętu wojskowego – to oferta Raciborza dla Ministerstwa Obrony Narodowej pod utworzenie w mieście jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej.

Chciał brygady, chce batalionu

Rozmowy „troszkę zakulisowe”

W pierwszym piśmie do MON prezydent był gotów na sprowadzenie do miasta brygady (jednostka liczy kilka tysięcy żołnierzy). Po odmowie kolejne starania dotyczą batalionu.

– Prowadzimy rozmowy, mam nadzieję, że to się uda. Wiem, że dowództwo 13. Śląskiej Brygady WOT jest zainteresowane, mamy też poparcie w MON. Pracujemy nad tym, tak jak pracowaliśmy nad Rafako – mówił w maju, w radiu Vanessa Jacek Wojciechowicz. Dodał, że rozmowy „są troszkę zakulisowe”.

– Jesteśmy na dobrej drodze, nie chcę oceniać kto jest za, a kto przeciw. Ważne, co będzie na końcu – stwierdził.

Prezydent Raciborza zwrócił się z prośbą do wicepremiera i ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka – Kamysza o rozważanie możliwości utworzenia jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej w Raciborzu.

– Według naszej oceny obecność w Raciborzu żołnierzy WOT, zaangażowanych między innymi do ochrony oraz monitorowania stanu technicznego Zbiornika Racibórz, w znacznym stopniu przyczyniłaby się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Raciborza i terenów niżej położonych.

Lokalizacja pod koszary

Prezydent wskazał, że w Raciborzu są wolne obiekty do wykorzystania przez WOT na koszary i park samochodowy. Wskazał budynek przy Opawskiej, po byłym gimnazjum nr 5 wraz z salą gimnastyczną. – Dysponujemy też bazą techniczną, która może stanowić zaplecze techniczno-logistyczne dla funkcjonowania brygady WOT

– nadmienił Jacek Wojciechowicz.

Od szefa Zarządu Planowania i Programowania Sił Zbrojnych – P5 gen. bryg. Rafała Ostrowskiego nadeszła odpowiedź, że Program Rozwoju SZ RO na lata 2021-2025 na terenie Raciborza nie przewiduje formowania brygady WOT. Jak argument podano, że na terenie Śląska jest już rozlokowana 13. Śląska Brygada Obrony Terytorialnej. – Tworzenie brygady tj. wyższej jednostki organizacyjnej wojska, tzw. Związku taktycznego, której co

kach gwałtowne zjawiska atmosferyczne” wymagają, aby być gotowym do natychmiastowego działania w przypadku katastrof.

– Racibórz niejednokrotnie przekonywał się o sile żywiołu. Dziś mamy u siebie kluczowy pod kątem strategicznym zbiornik Racibórz-Dolny, który wraz z polderem Buków stanowi istotny element infrastruktury zabezpieczającej przed powodzią nie tylko najbliższy region, ale również duże miasta takie jak Wrocław czy Opole. Zapewnienie bezpieczeństwa tych obiektów jest sprawą najwyższej wagi – przekonywał J. Wojciechowicz.

Wzmocnienie obronności miasta

– Nie można nie wspomnieć o fabrykach Rafako i Rafamet, które w związku z planowanym rozpoczęciem produkcji dla polskiej zbrojeniówki w najbliższym czasie staną się istotnym elementem w systemie pol-

skiego przemysłu obronnego. Utworzenie w Raciborzu jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej wzmocniłoby obronność nie tylko miasta i kluczowych, strategicznych obiektów na jego terenie, ale także całego regionu, przyczyniając się do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa lokalnych mieszkańców oraz stabilności granic – podał prezydent.

Pozytywna ocena dowództwa

Włodarz wskazał, że miasto dysponuje obiektami, które mogłyby zostać zaadaptowane na potrzeby nowo utworzonego batalionu. – Jednym z takich budynków jest gmach po byłym Gimnazjum przy ul. Opawskiej 81, który jest w dobrym stanie technicznym i może służyć jako miejsce stacjonowania żołnierzy. Obiekt ten wizytowany był przez dowództwo 13. Śląskiego Batalionu Obrony Terytorialnej, które oce-

„Formalna nieścistość”

W sprawę zaangażowali się także parlamentarzyści z PiS. Posłowie Paweł Jabłoński z Michałem Wosiem zwrócili uwagę, że wniosek z Raciborza był nieprecyzyjny i podali w MON „rzeczywisty cel władz miasta, które w tej sprawie wspierają – utworzenie batalionu, a nie brygady”.

– Formalna nieścistość nie powinna przesądzać sprawy – podkreślili w swoim piśmie posłowie.

Paweł Jabłoński na platformie X napisał, że: pierwszy wniosek prezydenta miasta Jacka Wojciechowicza został odrzucony prawdopodobnie przez błąd w jego treści (pomylił batalion z brygadą – serio). W tej sprawie nie powinno być różnic politycznych – dlatego również jako opozycja wspieramy te starania (i żałujemy, że raciborscy parlamentarzyści PO nie przyłączyli się do naszej inicjatywy) – podkreślił poseł PiS.

niło go pozytywnie. Poza tym dysponujemy również obiektami mogącymi stanowić zaplecze techniczne dla sprzętu wojskowego – poinformował MON prezydent Raciborza.

Mając na uwadze powyższe, w kontekście rosnącego zagrożenia atakami hybrydowymi, sabotażem infrastruktury krytycznej, a także niestabilnych i niszc-

zycielskich zjawisk meteorologicznych, obecność wyszkolonych i gotowych do działania oddziałów Wojsk Obrony Terytorialnej w Raciborzu wydaje się bardzo pożądanym rozwiązaniem.

Włodarz powołał się też na szerokie społeczne poparcie dla pomysłu z wojskiem w mieście.

(oprac. m)

”
Obecność gotowych do działania oddziałów WOT w Raciborzu wydaje się pożądanym rozwiązaniem

**JACEK
WOJCIECHOWICZ**

do zasady podlega kilka jednostek wojskowych – batalionów lub kompanii) jest procesem wysoce kompleksowym i długotrwałym – przekazał gen. Ostrowski działając w imieniu dyrektora biura MON.

Natychmiastowe działanie w obliczu katastrofy

W drugim piśmie – z 8 maja włodarz napisał, że Racibórz wnioskuje o utworzenie batalionu WOT. – Zwiększanie potencjału obronności lokalnej jest priorytetem w obliczu rosnącego ryzyka ataków hybrydowych, dywersji, czy potencjalnych aktów terrorystycznych – zaczął pismo Wojciechowicz. Dodał, że “nieprzewidywalne w skut-



■ Utworzenie w Raciborzu jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej wzmocniłoby obronność nie tylko miasta – przekazał w MON prezydent miasta

Czy Michał Woś trafi do nowej kancelarii prezydenta Nawrockiego?

Michał Woś wspólnie z dyrektorem biura poselskiego Szymonem Szrotem, radnymi Lepszego Powiatu i sympatykami prawicy zorganizowali spotkanie z udziałem mediów. Odbyło się po południu w powyborczy poniedziałek na ulicy Długiej pod biura posta Wosia.

Michał Woś określił zwycięstwo Karola Nawrockiego jako triumf „wizji prezydentury ambitnej, silnej Polski, która się rozwija, a nie Polski, która się zwija”. Woś mówił również o znaczeniu wartości i obrony polskiego interesu naro-

dowego ponad „kłananiem się jednej czy drugiej stolicy, czy to Brukseli, czy Paryżowi”.

Nawrocki poradził sobie lepiej niż Duda

Michał Woś, szef okręgu rybnickiego PiS (obejmującego powiat raciborski), wyraził wdzięczność wszystkim wyborcom, którzy wzięli udział w głosowaniu, a w szczególności tym, którzy poparli Karola Nawrockiego. Dziękował także sympatykom Konfederacji czy Grzegorza Brauna, którzy „wspólnie obronili polską suwerenność”.

To, co szczególnie ucieszyło działaczy, to dobry wynik Karola Nawrockiego w powiecie raciborskim. Podkreślano, że kandydat wygrał tu jeszcze bardziej

niż Andrzej Duda w 2020 roku, poprawiając jego wynik o 0,75 punktu procentowego. – To jest wielki sukces też struktury raciborskiej, raciborskiej prawicy, ludzi, którzy są oddani tej sprawie, idei” – mówił Michał Woś, dziękując za zaangażowanie zwykłych mieszkańców i obywateli, dzięki którym kampania dotarła do wyborców.

Wypowiedzi podczas spotkania pod biurem poselskim koncentrowały się na wizji Polski, która ma się rozwijać i łączyć, a nie wykluczać. Kontrastowano ją z obecną polityką rządu Donalda Tuska, szczególnie w kontekście rezygnacji z Programu Inwestycji Strategicznych, który miał przynieść miliony złotych na ziemię raciborską. Jako przykłady „plastikowych



■ Poset Michał Woś na spotkaniu z sympatykami prawicy cieszącymi się z wygranej wyborczej Karola Nawrockiego

czeków” (czyli obietnic bez pokrycia) obecnego rządu wymieniono m.in. basen w Tworkowie, budowę obwodnicy, czy inwestycje w Zamek Piastowski w Raciborzu, wskazując, że to właśnie te projekty były realizowane za czasów rządu PiS.

Spotkanie na Zamku było prognozą

– My zachowujemy pokorę i będziemy przekonywać, przekonujemy wszystkich drodzy państwo do popierania dobrej idei, idei rozwoju Raciborza, rozwoju ziemi raciborskiej i troski o to, żebyśmy rzeczywiście wszyscy tworząc wspólnotę, bo my jesteśmy wspólnotą, nie wykluczając, nie hejtując, razem rozumieli polskie interesy i szli do przodu – podsumował Michał Woś.

Potwierdził, że pierwsze spotkanie Karola Nawrockiego w Raciborzu, na Zamku Piastowskim, było kluczowe dla całej kampanii. Określono je jako „fundament” i „prognozą” sukcesu. Spotkanie w Raciborzu, w którym wzięły udział setki osób, było we-

dług M. Wosia symbolem masowej mobilizacji przeciwko rządowi Donalda Tuska.

W kontekście ogólnopolskim podkreślono, że Karol Nawrocki otrzymał ponad 10,6 miliona głosów, co jest najwyższym poparciem społecznym w wolnych wyborach w historii Polski. – To potężne poparcie daje bardzo mocny mandat. Karol Nawrocki zagoni rząd Tuska do roboty, a jak się

kasza Mura i Krzysztof Bajerski, a także przedstawiciele struktur Prawa i Sprawiedliwości oraz Klubu Gazety Polskiej, którym podziękowano za zaangażowanie w kampanię wyborczą.

Zapytany o ewentualną wizytę prezydenta elekta Karola Nawrockiego w Raciborzu, Michał Woś zaznaczył, że Nawrocki jest człowiekiem, który dotrzymuje słowa. Chociaż od oficjalnego potwierdzenia wyników wyborów minęło zaledwie kilka godzin, to zapowiedź wizyty w Raciborzu, złożona jeszcze w trakcie kampanii, ma zostać dotrzymana.

Ponieważ Michał Woś przyznał, że zna Karola Nawrockiego od wielu lat, jeszcze zanim ten został prezesem IPN-u, spytaliśmy, jak Woś zareaguje, gdyby Nawrocki chciał go zatrudnić jako prezydenckiego ministra w Kancelarii Prezydenta? – Jestem posłem i nigdzie indziej się nie wybieram, zamierzam wypełniać mandat poselski – podsumował Michał Woś.

(ma.w)

III NOC KULTURY, czyli RCK od Kulis – POD STRZECHĄ

Przed nami III NOC KULTURY, czyli Raciborskie Centrum Kultury od kulis. Tym razem to wyjątkowe wydarzenie, które z sukcesem wpisało się w kalendarz kulturalny miasta, nosi tytuł „POD STRZECHĄ” – zarówno w przenośni jak i dosłownie, ponieważ spotykamy się w Domu Kultury „Strzecha”. To miejsce na mapie Raciborza przez całe dziesięciolecie nosiło ducha tradycji, twórczości, kultury i sztuki, niemniej jednak nie jest reliktem przeszłości, ale dziś nadal inspiruje i jest przestrzenią tętniącą życiem i kreatywnością! Aby to udowodnić – rzeczy, które zazwyczaj kojarzycie ze „Strzechą” odwrócimy! Tradycję przekazujemy w nowoczesność, obraz opowiemy dźwiękiem, a na scenę wpuścimy... powietrze. Więcej Wam nie zdradzimy, możemy jedynie zapewnić, że ponownie sprowokujemy Was do wyjścia ze schematu, nieszablonowego myślenia i działania. A to wszystko pod osłoną nocy!



KIEDY:
27 czerwca (piątek) 2025
START: 20:00
GDZIE: Dom Kultury „Strzecha”
ul. Londzina 38, Racibórz
(zbiórka za bramą)
WSTĘP WOLNY!

nowiny.pl
ROWERON
Włóczy się po kolo, biega wesoło.

ROWERON 2025

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

jest największym eventem rowerowym w regionie!

WYSTARTOWALIŚMY

Ruszajcie na trasy – powodzenia!

MAMY
1400
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

PAMIĘTAJ!

Jeśli nie zapisałeś się do RowerON-u
też możesz jeździć po naszych trasach.
Opisy 72 tras na www.roweron.pl



WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Dołącz do nas
na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



Senator Siedlaczek: rozwój małej retencji jest na zerowym poziomie. „Czas pobudki”

– Sorry, ale realizacja czegokolwiek w obszarze małej retencji jest po tych latach na zerowym poziomie – oświadczył na forum Senatu RP senator Henryk Siedlaczek. Jego zdaniem w ciągu ostatnich lat nic w tej materii się nie zmieniło. – Ten temat, mówiąc wprost, poprzednie władze przespali – oskarża byłych rządzących z PiS-u.

Przeogromny temat

Zdaniem senatora Siedlaczka „nasza determinacja z tamtych czasów, trafiła na pewien mur stagnacji w kwestii małej retencji, która była niesamowicie ważną częścią ówczesnych debat”. – To była niesamowicie ważna część dyskusji w ramach ówczesnego resortu ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa. A ten temat jest przeogromny – podkreślił Henryk Siedlaczek na jednym z tegorocznych posiedzeń Senatu RP.

– Pozwolę sobie zabrać głos jako były starosta raciborski, były poseł RP, a zarazem mieszkaniec powiatu raciborskiego, dotkniętego powodzią w 1997 r. Byłem jednym z wielu zaangażowanych w tworzenie systemu ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry, wokół jej dopływów. O zbiorniku Racibórz Dolny, o polderze Buków powiedziano już wiele. Projektowano wiele obiektów małej retencji, planowano duże projekty związane z małą retencją, konsultowano je ze społeczeństwem, z samorządami czy z różnymi instytucjami. Przez 8



■ Senator Henryk Siedlaczek zabrał głos jako były starosta raciborski, były poseł RP, a zarazem mieszkaniec powiatu raciborskiego dotkniętego powodzią z lat 1997, 2010 i 2024

lat mające odpowiednie narzędzia Wody Polskie, przynajmniej tak mi się wydaje, nie wspomniały o planach w tej kwestii – nadmienił senator z Rud w powiecie raciborskim.

„Poprzednicy temat przespali, ale my nie możemy tego zrobić” – Henryk Siedlaczek

Senator liczy na pobudkę

– Sorry, ale realizacja czegokolwiek w obszarze małej retencji jest po tych latach na zerowym poziomie. Nic się nie zmieniło w czasie, o którym mówię. Ten temat, mówiąc wprost, poprzednicy przespali – uważa H. Siedlaczek.

– Czy czas pobudki w tej kwestii nastąpił? Jakiego są priorytety naszego rządu na dzisiaj i na jutro, chociażby w kontekście byłych i obecnych powodzi?

Poprzednicy temat przespali, ale my nie możemy tego zrobić – dodał senator.

Siedlaczek dociekał co z małą retencją poza międzywalem rzeki Odry? – A co z wylewami małych rzeczek, które były zapomniane przez Wody Polskie, wstydliwie odkładane na potem? A teraz są podtopienia, to jest uciążliwe dla ludzi. Jak daleko są posunięte rozmowy z Republiką Czeską? – senator formułował kolejne pytania w trakcie posiedzenia izby wyższej parlamentu. Uznał, że to kolejny odziedziczony, przespiany temat. – A sprawa inwestycji przeciwpowodziowych po stronie czeskiej? Z tego, co słyszałem, wynika, że było spotkanie w tej kwestii. Czy są jakieś ustalenia? Czy znamy już lokalizację zbiorników po tamtej stronie? Czy mówiono też o kwestiach ich finansowania? – był ciekaw H. Siedlaczek.

Nadgonić stracony czas

Polityk Platformy Obywatelskiej wskazał, że cała retencja w Polsce zajmuje przestrzeń ok. 4 miliardów m sześć. Zbiornik Racibórz ma jej ok. 200 milionów m sześć. – To jest 5% całej retencji. Zważywszy na obszar przez niego chroniony, za oczywiste uważam stwierdzenie, iż takie inwestycje są kluczowe z punktu widzenia powodzi. Mądrze ułożone inwestycje przeciwpowodziowe zawsze spełnią swoją funkcję, ale one wymagają inwestycji towarzyszących, wspierających ich funkcjonalność i trwałość. Tutaj kluczowa jest mała retencja – podkreślił Siedlaczek.

– Jak szybko jesteśmy w stanie nadgonić stracony czas? Czy w tej kwestii posiadamy mapę drogową i odpowiednie instrumenty? – skierował kolejne pytania.

(oprac. m)

Odpowiedź dla Siedlaczka przygotował członek Rady Ministrów – Marcin Kierwiński:

Jeżeli chodzi o to, o co pytał i apelował pan senator Siedlaczek, to nadgonienie opóźnień i zaniechań nie jest proste. Ja mogę powiedzieć, że przez ostatnie 6 lat, odkąd powstały Wody Polskie, nie do końca skutecznie coś robiono, a właściwie w niektórych obszarach nic nie robiono, jeżeli chodzi o kwestie porządkowania koryt, budowania infrastruktury. Staramy się to nadrobić, choć to też będzie proces, który jest rozpisany na kilka lat, nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Jak pan senator wie, wystąpiliśmy z projektem, z całościowym projektem ochrony tamtych terenów, zlewni Nysy Kłodzkiej, jeżeli chodzi o budowę zbiorników retencyjnych. Ten projekt jest konsultowany. Ja jestem głęboko przekonany, że ponieważ to są inwestycje, których realizacja wykracza poza jedną kadencję parlamentu, musi być to projekt, który uzyska akceptację społeczną, a jak państwo wiecie, o tę akceptację społeczną bardzo trudno. Ale wolimy to dokładnie przekonsultować, żeby nie było takiej sytuacji, że to, co było przygotowane nagle ze względów politycznych zostanie zatrzymane. Jestem wielkim zwolennikiem zbudowania takiego konsensusu, który nie pozwoli na to, aby kiedykolwiek jakkolwiek polityk to, co się rozpoczęło, zatrzymał.

Efektom tego jest to, że już teraz podjęliśmy decyzję o budowie zbiornika w Kamieńcu Ząbkowickim. To jest zbiornik, który powinien powstać lata temu, a na pewno zaraz po tym, jak skończono budowę Zbiornika Racibórz Dolny, kolejnym elementem powinno być jak najszybsze rozpoczęcie budowy zbiornika w Kamieńcu Ząbkowickim. Nie zrobiono tego. Nadrabiamy te opóźnienia, już teraz ten zbiornik jest projektowany. On znacząco wzmocni bezpieczeństwo powodziowe zarówno Opolszczyzny, jak i Dolnego Śląska.

Nie jestem hydrologiem, ale wierzę osobom, które zaprosiliśmy do współpracy – żebyśmy żyli w takim przeświadczeniu, że mała retencja rozwiąże problemy w tym regionie kraju. Ona może obsłużyć 20–30% tego nadmiarowego deszczu, gdy mamy do czynienia z takim opadem jak we wrześniu zeszłego roku. Ale obsługa 70% to jest zadanie infrastruktury hydrologicznej, polderów, suchych zbiorników bądź mokrych tak jak w przypadku zbiornika w Kamieńcu Ząbkowickim, inwestycji dużych, masywnych, których budowa będzie trwała przynajmniej 6–8 lat. No niestety, taki jest cykl inwestycyjny, więc musimy być na to przygotowani.

AWANS BIELIŃSKIEGO

Zastąpi w PCS Myśliwego



■ Zarząd Powiatu Raciborskiego z nowym dyrektorem PCS-u, Tomaszem Bielińskim

Zarząd Powiatu Raciborskiego podjął decyzję dotyczącą przyszłości PCS-u, dawnego MOS-u, zwanego też Sokołem.

Od 1 lipca 2025 r. nowym dyrektorem Powiatowego Centrum Sportu w Raciborzu zostanie Tomasz Bieliński. – Pan Tomasz to osoba doskonale znana w środowisku sportowym Raciborza – od wielu lat związany z PCS, gdzie dał się poznać jako rzetelny, zaangażowa-

ny i kompetentny pracownik. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu oraz znajomości specyfiki funkcjonowania naszej placówki, jest idealnym kandydatem do objęcia tej odpowiedzialnej funkcji – przekazano ze starostwa.

Bieliński trafił na Kłasztorną z OSiR w Raciborzu, gdzie również odpowiadał za organizację imprez sportowych.

Władze Powiatu gratulują nowemu dyrektoro-

wi i dziękują wszystkim osobom, które dotychczas współtworzyły sukcesy PCS, a zwłaszcza Robertowi Myśliwemu, obecnemu dyrektorowi. W Powiecie uważają, że stworzył w PCS najlepszą placówkę sportową w mieście. Nieoficjalnie wiadomo, że Myśliwy zostanie nowym dyrektorem Powiatowego Domu Kultury, który powstanie w miejsce zlikwidowanego MDK.

(red)

Od korzeni do skrzydeł

12 czerwca I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kasprowicza w Raciborzu zainaugurowało oficjalne obchody jubileuszu 80-lecia. Pod hasłem „Od korzeni do skrzydeł” odbyło się wydarzenie łączące symboliczne zasadzenie Dębu Jubileuszowego, sympozjum naukowe oraz wystawę artystyczną.

Na kilka dni przed 15 czerwca, czyli dokładną 80. rocznicą rozpoczęcia działalności Państwowego Liceum i Gimnazjum w Raciborzu, w szkolnym ogrodzie pojawił się Dąb Jubileuszowy Jan – znak pamięci i trwałej więzi ze społecznością liceum – zasadzony przez etatowego członka Zarządu Powiatu Raciborskiego, Marka Kurpisa, dyrektor szkoły Marzenę Kacprowicz oraz Danutę Solich z Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego. – Wydarzenie miało wymiar symboliczny

– stało się żywym obrazem tożsamości szkoły, która z równą troską pielęgnuje swoje korzenie, jak i rozwija skrzydła ku przyszłości – przekazali nam w szkole.

W swoim wystąpieniu dyrektor szkoły podkreśliła, że wartości nosące uniwersalne i ponadczasowe przesłanie, tak bliskie Janowi Kasprowicowi, wciąż pozostają fundamentem szkolnej wspólnoty. Dla liceum są to „korzenie” tradycji i przynależności oraz „skrzydła” nadziei i odwagi wobec przyszłości.

Dopełnieniem uroczystości była wystawa „Dąb i motyw ptaków w sztuce”, przygotowana przez uczniów Liceum Sztuk Plastycznych.

Organizatorzy skierowali wyrazy wdzięczności do wszystkich, którzy przyczynili się do podkreślenia rangi tego wydarzenia oraz jego symbolicznego wymiaru, w szczególności:

• Wiktora Jelochy – za ufundowanie Dębu Jan,



■ Dąb Jubileuszowy Jan został zasadzony przez drugiego wicestarostę Marka Kurpisa, dyrektor szkoły Marzenę Kacprowicz oraz Danutę Solich ze stowarzyszenia absolwentów

• Jarosława Przybysza – za pamiątkową tabliczkę jubileuszową,
• Andrzeja Jedza – za wykonanie i ofiarowanie okolicznościowego banera.

Zarówno Wiktor Jelocha, jak i Andrzej Jedz to absolwenci „Kasprowicza”. (opr. m)

KONCERT DUETU KOWALEWSKA & KUDER



Skład koncertowy:

Celina Kowalewska

– główny wokal

Marek Kuder

– pianino i aranżacja

Agnieszka Kowalska

– chórki

Alexander Cieślik

– instrumenty

perkusyjne

Marcin Władarz

– realizacja dźwięku



www.facebook.com/kowalewskakuder

DNI RACIBORZA 2025. DZIĘKUJEMY!

Mam tylko dwa marzenia: petenci i wolontariusze do

■ Z okazji przypadającego na 9 czerwca Międzynarodowego Dnia Archiwów Państwowych odwiedziliśmy raciborski oddział Archiwum Państwowego w Katowicach. O tym dlaczego nasze miasto ma taką placówkę, jakie zbiory cieszą się największą popularnością i jak odbywa się digitalizacja dokumentów, z kierownikiem Krzysztofem Langerem rozmawiała Katarzyna Gruchot.

– Jak to się stało, że akurat Racibórz ma swoje Archiwum Państwowe? Czym zasłużyło się nasze miasto, że ma taką placówkę? – Zasłużyło się przede wszystkim historią, bo archiwum mieściło się w tym mieście już przed wojną i miało swoją siedzibę w ratuszu na rynku. Niestety, ratusz spłonął, natomiast część dokumentacji archiwalnej sprzed tego okresu, czyli sprzed 1945 roku udało się uratować. Została ona zabezpieczona i wywieziona. Po wojnie stopniowo ją odzyskiwano. To co się udało uratować, czasami w przypadkowy sposób, wracało do Raciborza. Jest taka historia jednego zespołu, którego dokumentację odnaleziono w Pałacyku Myśliwskim w Łęczczoku. I to jest jeden z naszych najciekawszych, najwartościowszych zespołów. Uratowane dokumenty tworzyły zręb nowego zespołu archiwalnego tu w Raciborzu. Archiwum miało różne siedziby. Zaraz po wojnie to był Zamek Raciborski, później to się zmieniało, ale dzięki temu, że historia Raciborza jest taka bogata, mamy archiwum w naszym mieście.

– Budynek, w którym się znajdujemy też jest historyczny. Może Pan o nim coś opowiedzieć?

– W obecnym budynku, który jest w samym centrum miasta, przy ul. Solnej, Archiwum Państwowe mieści się od roku 2005, czyli w tym roku będziemy mieli 20-lecie bytności w tym miejscu. Budynek



■ Oglądamy porządkowane dokumenty przedwojennego sądu w Raciborzu. To jeden z największych zespołów, bo ma ponad kilometr dokumentacji i liczy w tej chwili 65 000 jednostek. FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

też ma ciekawą historię, bo liczy sobie ponad 100 lat, powstał na początku XX wieku z przeznaczeniem klasztornym dla elżbietanek. Elżbietanki miały tu swój klasztor oraz ochronkę dla dzieci. Budynek nie był zniszczony podczas wojny, co było ważne, bo centrum i śródmieście poniosło znaczne straty. Ten budynek się uratował, ale po wojnie siostry już nie mogły tu wrócić, zamieszkać i prowadzić dalej swoją działalność, bo przejęło go miasto. Przez długie lata było tu przedszkole. Wiele osób korzystających z naszego Archiwum wspomina o tym, że albo jako dzieci tu się bawiło, wychowywało, albo przychodziło później po swoje dzieci. Od 2005 roku jest to nasza siedziba, oczywiście po remoncie i

zmianach adaptacyjnych. – Jakie są najstarsze dokumenty Archiwum Państwowego w Raciborzu? – To są dwa XIV-wieczne dokumenty pergaminowe w zespole akta miasta Raciborza. Wystawione są przez kancelarię biskupa wrocławskiego i dotyczą sprzedaży wsi Studzienna oraz sprzedaży jatek mięsnych, a konkretnie tego, że część dochodu z jatek mięsnych miała być przeznaczona na rzecz miasta. To takie ekonomiczno-funkcjonalne treści, które zachowały się w dość dobrym stanie, z pieczęciami wystawców. Oczywiście nie są to najciekawsze materiały w naszych zbiorach, bo tych ciekawych mamy dużo.

– Co cieszy się największą popularnością wśród

tych, którzy korzystają z Państwa zasobów?

– Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat widzimy rosnące zainteresowanie

genealogią. Ludzie szukają swoich korzeni, swoich przodków i to począwszy od osób młodych, uczniów szkół podstawowych czy średnich, aż po osoby starsze, które albo to robią dla siebie, albo dla swoich wnuków. Mamy ich w ciągu roku setkę, albo i więcej. To są osoby, które korzystają z dokumentów na miejscu. Natomiast o wiele więcej, czyli cztery lub pięć setek osób, to te, które zwracają się do nas mejlowo, listownie, telefonicznie, albo pocztą tradycyjną. To są mieszkańcy całego świata, bo już mieliśmy zapytania z Brazylii, Nowej Zelandii, Australii, Ameryki Południowej, ale też od naszych najbliższych sąsiadów, czyli Czechów i Niemców. Losy rozsiały raciborzan po całym świecie, a ich potomkowie teraz zwracają się do nas próbując odtworzyć historię rodziny, genealogię.

To stanowi w tej chwili gros naszej działalności, która jest bardzo absorbująca.

– A jak idzie digitalizacja zasobów archiwum? Na jakim jesteście etapie i kiedy skończycie?

– Kiedy skończymy? Ja chyba tego nie dożyję, bo nasz zasób jest bardzo duży, a możliwości ograniczone. W samym Raciborzu mamy w tej chwili dokładnie 2 km 300 metrów bieżących dokumentacji, czyli ponad 170 000 jednostek. Digitalizacja prowadzona jest przez pracowników Archiwum Państwowego w Katowicach. Wygląda to tak, że dany zespół, który został już przez nas opracowany i przygotowany, zostaje przewożony do Katowic. Tam pracownicy działku konserwacji wykonują najpierw działania zabezpieczające i konserwujące na tych jednostkach. Jeżeli są jakieś uszkodze-



■ Jeden z dwóch najstarszych dokumentów pergaminowych z XIV wieku. FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

wyrozumieli o pomocy



■ Kierownik Archiwum Państwowego w Raciborzu – Krzysztof Langer. FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

nia, brud, czy pęknięcia, na przykład na grzbietach, to te jednostki są najpierw reperowane, a dopiero potem skanowane. Skany umieszczone są następnie na naszym ogólnopolskim portalu szukajwarchiwach.gov.pl, gdzie można odnaleźć zasób wszystkich archiwów państwowych z kraju. Trzeba pamiętać, że oddział zamiejscowy jest w Raciborzu, Gliwicach, Cieszynie, Bielsku-Białej, Pszczynie, a sama centrala ma też zasób liczący w dziesiątkach kilometrów, dlatego jest to na pewno proces długotrwały, ale cały czas powoli postępuje. Z 500 zespołów archiwalnych mamy zdigitalizowanych 11. W tym tempie to praca nie na lata, tylko na dekady.

– Czego życzyliby sobie pan z okazji Międzynarodowego Święta Archiwów Państwowych?

– Dwóch rzeczy: wyrozumiałości u petentów i wolontariuszy do pomocy. Przychodzą do nas sympatyczni ludzie, zaangażowani, których cieszy to, co robią i są bardzo wdzięczni



■ Motywem przewodnim tegorocznego Międzynarodowego Tygodnia Archiwów jest gra planszowa „Jeszcze jedno lato. 1914 – 1918”. Jej założeniem jest wcielenie się przez graczy w jedną z trzech polskich rodzin: z Królestwa Polskiego, z Wielkopolski lub z Galicji. Zespoły graczy podejmują strategiczne decyzje związane z zaopatrzeniem w żywność, znalezieniem schronienia czy utrzymaniem kontaktu z frontem, a każdy ruch wpływa na losy rodzinnej rozgrywki. Zagrać w grę będzie można w większości Archiwów. FOT. DANIEL SUŁEK ARCHIWUM PAŃSTWOWE

za naszą pomoc przy poszukiwaniach. Natomiast, tak jak wszędzie, zdarzają się i tacy, którzy uważają, że pracujemy za wolno, za mało i że nie angażujemy się wystarczająco. Nasz zasób jest przeogromny i narastający, natomiast w tej chwili mamy w archiwum trzech pracowników. Oprócz mnie jest jeszcze kustosz Wojciech Mitregra i archiwista Dorota Dębina. Staramy się i daje-

my radę, ale przydałby się ktoś do pomocy. Wiem, że takich wolontariuszy nie brakuje, bo jest grono ludzi, którzy na przykład robią indeksację ksiąg metrykalnych, ksiąg stanu cywilnego i to jest na pewno duża pomoc przy udostępnianiu później tego zasobu. Zatem zachęcamy i zapraszamy wszystkich chętnych do odwiedzenia Archiwum Państwowego w Raciborzu.

Po latach dyskusji Kuźnia Raciborska ma oficjalne logo. Co dalej z herbem?



■ Podczas ostatniej sesji rady miejskiej w Kuźni Raciborskiej zapadła decyzja o przyjęciu nowego logo gminy

Kuźnia Raciborska ma swoje logo – to decyzja, o której mówiło się w gminie od lat. Zmiana została uchwalona podczas sesji rady miejskiej.

Dominika Turkiewicz z Referatu Edukacji i Promocji Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, jeszcze przed uchwaleniem uchwały, podkreślała, że promocja gminy nie ogranicza się jedynie do działań informacyjnych, lecz opiera się również na spójnej i nowoczesnej identyfikacji wizualnej. Jednym z jej kluczowych elementów jest logo – rozpoznawalny symbol gminy, który – jak zaznaczała Turkiewicz – wspiera budowanie pozytywnego wizerunku.

Logo ma stanowić uzupełnienie herbu, który za-

chowuje swój oficjalny, urzędowy i ceremonialny charakter. Turkiewicz wskazywała, że nowy znak graficzny ma za zadanie wzmocnić wizerunek gminy, ułatwić identyfikację materiałów urzędowych i promocyjnych oraz wprowadzić jasne rozgraniczenie pomiędzy symbolami używanymi do celów administracyjnych i marketingowych.

– Logo przejmie funkcje promocyjne i marketingowe – mówiła radnym przed głosowaniem. Podkreślała również, że przyjęcie uchwały umożliwi urzędnikom prowadzenie spójnej polityki wizerunkowej, co ma przełożyć się na lepszą widoczność i rozpoznawalność gminy w regionie.

Decyzję o wprowadzeniu logo skomentowała podczas sesji radna Maria Wyszomierska, przypominając, że temat ten był poruszany od lat – właśnie po to, by herb gminy był wykorzy-

stywany zgodnie ze swoim urzędowym charakterem. Przy tej okazji zaapelowała również o usunięcie kosza na śmieci stojącego przed Urzędem Miejskim w Kuźni Raciborskiej, ponieważ – jak zauważyła – widnieje na nim herb, co uznała za nieodpowiednie.

Logo składa się z uproszczonego herbu gminy, łącząc w sobie symbol orła oraz koła zębatego. Obok herbu umieszczona jest nazwa „Kuźnia Raciborska”, a sam herb znajduje się centralnie nad napisem. Podstawowe warianty kolorystyczne logo obejmują: pełnokolorową wersję na jasnym tle – wykorzystującą kolory z oficjalnej palety gminy (żółty, zielony, błękitny), wersję monochromatyczną – stosowaną w przypadku ograniczeń technicznych lub druków jednokolorowych, oraz negatyw – białą wersję logotypu na ciemnym tle.

Dariusz Polowy: prezes Konopka

■ Były prezydent Raciborza i lider klubu radnych Silny Racibórz odnosi się do ostatniej prezentacji dla radnych autorstwa prezesa Raciborskiego Centrum Recyklingu, Władysława Konopki. Szef miejskiej spółki podał, że składowisko odpadów było źródłem odorów. Dariusz Polowy twierdzi, że to nie może być prawdą, a w prezentacji prezesa doszukał się nieprawdziwych jego zdaniem informacji.

Nowiny: – W maju relacyjnowaliśmy wystąpienie na forum komisji gospodarki miejskiej prezesa spółki RCR R3, Władysława Konopki. Oznajmił on radnym, że ze składowiska odpadów pochodzą odory, które uprzykrzają życie okolicznym mieszkańcom. Na ostatniej sesji pan odniósł się do tego wystąpienia i materiałów wykorzystanych przez prezesa Konopkę w prezentacji multimedialnej. Uważa pan, że prezes dosłownie zafałszował obraz działalności spółki.

Dariusz Polowy: – Przykro to stwierdzić, ale materiał ten wcale nie przedstawia faktycznego stanu naszego składowiska odpadów, a większość też zawartych w prezentacji opiera się na zwykłej manipulacji.

– Taka teza brzmi sensacyjnie i próbował pan dowodzić jej prawdziwości na sesji. Proszę przypomnieć czego dotyczył pana uwagi pod adresem prezesa RCR R3.

– Gdybyście państwo mieli możliwość fizycznego korzystania z tej prezentacji (np. w formacie pdf) na swoim komputerze, zauważylibyście, że wszystkie zdjęcia tam przedstawione zostały wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Łatwo to sprawdzić – wystarczy najechać myszką na zdjęcie z prezentacji i odczytać odpowiedni komunikat systemowy informujący o tym fakcie.

– Jak pan sądzi, dlaczego użyto takiego zabiegu w pracy nad prezentacją dla radnych?

– Obrazki stworzone przez sztuczną inteligencję nie po-



■ Lider klubu radnych Silny Racibórz – Dariusz Polowy dysponuje materiałami, które przeczą informacjom przekazanym przez szefa Raciborskiego Centrum Recyklingu

kazują faktycznych „zmian na lepsze”, lecz są podrasowaną, nieprawdziwą ilustracją rzekomych działań „naprawczych” nowych władz spółki. Zastanawiam się, czy autorowi, bądź autorom prezentacji, o dziwo anonimowym, brakowało odwagi? Czyżby te rzekome działania „naprawcze” jednak nie były tak cudowne? I dlaczego posunięto się aż do manipulacji zdjęć? Dlaczego okłamano adresatów tej prezentacji: najpierw członków Rady Miasta Racibórz, a poprzez medialne publikacje – także mieszkańców Raciborza pokazując nieprawdziwy obraz składowiska? Widzę następujące powody: raz, że można skorzystać z okazji i zwalić całą winę na poprzedników; dwa, że łatwiej manipulować lokalną społecznością i wmówić jej, iż podwyżka opłaty śmieciowej to skutek „historycznych” działań i inwestycji; trzy – że dopiero teraz działania „naprawcze” zneutralizują odory na Brzeziu.

– Na podstawie swojej prezentacji prezes Władysław Konopka przeko-

nywał członków komisji gospodarki, że odory do- bywały się z terenu miejskiego składowiska odpadów. Czy śmierdziało stamtąd, czy nie, nie dowiemy się ze zdjęć, nawet tych, które uważa pan, że wygenerowała je sztuczna inteligencja.

– Według treści zawartych w prezentacji to nieodpowiedniej grubości warstwa ziemi (tzw. warstwa inerta) – pięknie zilustrowana fałszywymi zdjęciami – była przyczyną smrodów na Brzeziu, a dopiero teraz władze składowiska wiedzą ile i czego trzeba nasy-pać. Bzdura tym większa, że niedawno prezydent Jacek Wojciechowicz ostatecznie ogłosił dzięki badaniom naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, iż emitentem odorów jest instalacja przetwarzania odpadów Empolu.

– Wyniki tych badań przedstawiono na sesji w kwietniu. Dowiedziała się o nich cała rada miasta. Trzy tygodnie później prezes Władysław Konopka przekonywał część radnych – tych z komi-

sji gospodarki, że smród wydobywał się także z obszaru, którym aktualnie on zarządza jako szef miejskiej spółki. Pańskim zdaniem kto w końcu smrodził na tym Brzeziu?

– Miejskie składowisko mia-łoby generować smród? To czemu w tej okolicy nadal śmierdzi, mimo wdrożenia tych cudownych działań „naprawczych” i pięknych zdjęć warstwy inerta w prezentacji? Przecież smrody czuć do dzisiaj nie tylko w okolicach Dębicza czy Auchan, ale nawet w Markowicach. Od kiedy ta właściwej grubości warstwa izolacyjna znacznie neutralizować zapachy? Pozwolę sobie odpowiedzieć: to nie warstwa ziemi odpowiada za smrody tylko instalacja Empolu, więc nie ma co kłamać, że to składowisko dostarcza zapachowych „atrakcji” na Brzeziu.

– Pan jeszcze jako prezydent miasta wskazywał, że smród pochodzi wyłącznie z instalacji firmy Empol, a nie bezpośrednio z miejskiego wysypiska. Taką tezę potwierdzali radni, którzy dziś są z panem w opozycji, a przed wyborami wizytowali często rejon instalacji i składowiska. To wynikało także z urzędniczych kontroli regularnie przeprowadzanych w tym miejscu.

– Zawsze broniłem RCR, wskazując, że emitentem odorów jest Empol i jego przestarzała technologicznie instalacja – potrzeba było dopiero roku nieskutecznych działań „naprawczych” obecnej ekipy w RCR oraz zlecenia dla naukowców z Poznania, żeby to potwierdzić. Nie przeszkodziło to jednak autorowi

prezentacji w rozpowszechnianiu informacji, że to na składowisku śmierdziało, a nie w Empolu. To jakby pan prezes Konopka decydując się na prezentację zaliczył klasyczny strzał w kolano. Osobiście ciekawi mnie, jak szef spółki wytłumaczy się teraz swemu szefowi, prezydentowi Wojciechowiczowi.

– Zarówno w kampanii wyborczej, jak i w późniejszych wystąpieniach obecnych władz i popierających je radnych dominuje przekaz, że powodem uciążliwego smrodu jest zgoda poprzedniego prezesa, jak i pana jako prezydenta na przyjmowanie na raciborskim wysypisku pochodzących spoza miasta śmieci. W prezentacji prezesa Konopki też przewijał się ten wątek. Pan zawsze bronił takiej polityki prowadzenia spółki przez poprzedniego prezesa – Jana Makowskiego.

– Za kadencji Jana Makowskiego w RCR R3 (styczeń 2022 – maj 2024), miejskie składowisko przeszło gruntowną przemianę technologiczną, operacyjną i inwestycyjną. Dzisiaj jest to wygodny temat krytyki obecnej władzy i jej zwolenników, a echa tej krytyki słychać i widać także we wspomnianej prezentacji. Wcześniej był to wdzięczny argument podczas kampanii wyborczej do samorządu. Zaczniemy od ilości odpadów składowanych na naszym składowisku i sprostowania nieprawdziwej tezy, jakoby to za czasów poprzedniego prezesa w RCR składowisko było „nadmiernie eksploatowane”. Otóż, począwszy od

2013 roku a skończywszy na 2024 roku, na miejskie składowisko przywożono – mniej więcej – tyle samo odpadów w skali roku. Różnice oczywiście były, ale można przyjąć, że średnio było to poniżej 40 tys. ton rocznie. Istota „zarzutów” wobec poprzedniego zarządu dotyczy tak naprawdę nie ilości (bo i prezes Konopka przyjmował tyle samo odpadów), lecz struktury podmiotów, które je na składowisko przywoziły.

– Czyli chodzi o to, jakie śmieci trafiały ostatecznie na miejskie składowisko?

– Prezes Makowski ograniczył ilość stabilizatu przywożonego z Empolu (co widać nawet na liczbach pokazanych w prezentacji) na rzecz innych dostawców po to, żeby uzyskać dla spółki komunalnej godziwy zysk dzięki stosowaniu cen rynkowych. Obecny prezes śmietniska (i jednocześnie poprzednik Makowskiego) woli przyjmować odpady z Empolu i dostawać sztuczną (niższą) cenę za składowanie odpadów, określoną w umowie PPP.

– Odmienne podejście do kwestii źródła pochodzenia śmieci jest bezpośrednio związane z pieniędzmi, które zarabia się na ich odbiorze i przetwarzaniu. Kto pańskim zdaniem zarabia teraz na tym biznesie?

– Za czasów prezesa Makowskiego zarabiała spółka komunalna RCR R3. Za czasów obecnych władz jak i tych, które rządziły Raciborzem przed moją kadencją prezydencką – zarabiała firma Empol. A śmieci – wogowo – przywoziło się tyle samo. W ciągu dwóch lat

zaliczył klasyczny strzał w kolano



■ Dariusz Polowy zaprezentował na sesji zdjęcie ze składowiska

obrotowych kadencji prezesa Makowskiego (2022 i 2023), RCR zarobił ponad 3,3 mln złotych (nie licząc ok. 0,5 miliona wypracowanych do maja 2024), a za okres 2013-2021 (prezura W. Konopki) spółka łącznie przez 11 lat prowadzenia biznesu wypracowała niewiele ponad 500 tysięcy złotych zysku. Ot i cała tajemnica wrzawy.

– Śledząc liczne dyskusje na sesji i w komisjach na temat gospodarowania odpadami w Raciborzu słyszałem, że spółka miejska nie tylko nie zarobiła, ale i straciła na polityce prezesa Makowskiego.

– To dlatego solą w oku dzisiejszych krytyków są inwestycje RCR za czasów prezesa Makowskiego. Próbuje się wręcz je powiązać z dzisiejszą podwyżką opłaty śmieciowej, „zapominając”, że to dzięki doskonałej kondycji składowiska w latach 2022-2024 można było realizować te inwestycje z własnych środków RCR, bez obciążania budżetu miasta. To nie inwestycje RCR są powodem tych podwyżek, tylko pasywność wobec Empolu i ograniczenie roli RCR do biernego zbieracza odpadów. Co więcej – proszę oczekiwać dalszych podwyżek, jeżeli nie zmieni się sposób zarządzania składowiskiem odpadów w Raciborzu.

– Na jakiej podstawie snuje pan takie złowieszcze prognozy dla kieszeni podatników?

– Krytycy poprzedniego prezesa bardzo się starali wykazać, że to za jego bytności w RCR, spółka poniosła stratę poprzez ograniczenie roli Empolu w dostawach odpadów. Liczby ze sprawozdań finansowych jasno temu przeczą, ale autorowi prezentacji to było za mało. Używając manipulacji próbował „wyliczyć”, ile to – rzekomo – taniej inni niż Empol dostawcy stabilizatu płacili za składowanie odpadów. A wystarczy spojrzeć na treść umowy PPP i poznać zasady rozliczania się RCR z Empolem – oba podmioty obowiązują bowiem reguła określenia ceny w oparciu o ostateczną ilość dostarczonego stabilizatu. Cena wstępna dla Empolu powstaje zatem na początku danego roku (w oparciu o jego deklarację odnośnie ilości odpadów), która jest korygowana do końca lutego następnego roku, w oparciu o ilość odpadów faktycznie dostarczonych przez Empol. Zwyczajowo Empol deklarował przywóz 20 tys. ton stabilizatu rocznie; jeśli przywiózł mniej – cena ostateczna była podwyższana, a jeśli więcej – obniżana. Prezes Makowski doprowadził do ograniczenia ilości odpadów przywożonych z Empolu, żeby uzyskać cenę zbliżoną do rynkowej i ograniczyć możliwość zarabiania przez Empol z przywożenia śmieci z innych swoich instalacji po cenie określonej w umowie PPP (a więc dla Raciborza).

– To, o czym pan mówi, nie pojawia się w materiałach przedstawionych radnym przez szefa spółki. Jak pan sądzi, dlaczego?

– Manipulacja autora prezentacji polega – w tym przypadku – na tym, że porównał bieżące ceny rynkowe dla konkretnego dostawcy z ceną Empolu, która powstawała dopiero po zakończeniu roku i obliczeniu ilości faktycznego tonażu odpadów zwiezionych przez Empol na składowisko. Pomijam już szersze omówienie manipulacji i półprawd zawartych w prezentacji, a dotyczących inwestycji realizowanych przeze mnie w spółce RCR. W przypadku kompaktora w prezentacji podano całą wartość

zakupu brutto wraz z kosztami finansowymi leasingu (zamiast 1,37 mln zł faktycznej ceny netto z przetargu) i porównano do ceny netto (2,45 mln zł netto) innej maszyny, o zdecydowanie niższych parametrach użytkowych. Dodatkowo „zapomniano” dodać, że dzięki kompaktorowi, współczynnik ubicia odpadów w kwaterze składowiska jest wyższy i wydłużył czas jej eksploatacji o 5 lat. W przypadku systemu antyodorowego, autor prezentacji „zapomniał” dodać, że była to propozycja skierowana do Empolu, jako wspólny sposób radzenia sobie z kryzysem odorowym na Brzeziu, próba rozwiązania poważnego problemu mieszkańców niezależnie od miejsca emisji tych odorów. Taka nadrzędna wartość: możliwość życia w godnych warunkach i zgodne współzysztowanie mieszkańców – moim zdaniem – nie ma ceny, której nie warto zapłacić.

– Prezentacja, którą prezes Konopka pokazał radnym opierała się m.in. na danych zebranych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Te dane z instytucji marszałkowskiej pana nie przekonują?

– We wspomnianej prezentacji z lubością cytowano także fragmenty z raportu WIOŚ, wskazując rzekome poważne naruszenia przepisów prawa i nieprawidłowości. Warto przypomnieć wszystkim tym, którym pamięci nie staje, że protokół pokontrolny był w całości zaskarżony do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Pełno w nim błędów merytorycznych i pomyłek, które – także zdaniem zewnętrznych ekspertów branżowych – dyskwalifikują jego treść. Wielokrotnie wcześniej władze RCR oprotowały nieprawdziwe i wyjęte z kontekstu manipulacje środowiska obecnie rządzących w Raciborzu, zwłaszcza, że raport był chętnie wykorzystywany w kampanii wyborczej 2024 roku. Szczególnie dotyczy to kwestii tzw. działki roboczej i jej oznaczenia – w prezentacji pokazano znowu piękne zdjęcia, jak to niby teraz jest cudownie zagospodarowana, ale znów użyto sztucznej inteligencji, niestety, a jak to fatalnie było za „czasów poprzedniego prezesa”.

– Na sesji posługiwał się pan zdjęciami ze składowiska, których system komputerowy nie identyfikował jako wytworu sztucznej inteligencji.

– Pokazałem je żeby ostatecznie rozwiać wszelkie wątpliwości. Państwu również pokazuję prawdziwe zdjęcia naszego składowiska, wykonane w dniach 23 i 29 maja 2025 roku, za pomocą ogólnie dostępnego system monitoring wideo z naszego składowiska (dostępnego na stronie internetowej RCR, to także zasługa prezesa Makowskiego), a nie sztucznej inteligencji. Pokazują one dwie rzeczy: na pierwszym zdjęciu, że działka robocza, po działaniach „naprawczych” obecnego zarządu RCR, wcale nie wygląda tak, jak na prezentacji; na drugim zdjęciu, że powierzchnia działki roboczej obecnie, zdecydowanie przekracza dopuszczalne 400 metrów kwadratowych o co autor prezentacji stawiał zarzuty. Zdjęcia te potwierdzają, że to obecnie eksploatacja składowiska odpadów w Raciborzu odbywa się niezgodnie z przepisami prawa i zezwoleniami posiadanymi przez RCR. Ciekawe, jak to się ma do działań „naprawczych” ogłoszonych publicznie w prezentacji? Widzę na przykładzie tych działań, że łatwiej szukać źdźbła w oku drugiego człowieka, niż dostrzec belkę we własnym.

– Dziękuję za rozmowę



■ Według radnego Polowego zdjęcia użyte w prezentacji prezesa Konopki wygenerowała sztuczna inteligencja

Nieco ponad godzinę drogi od Raciborza działa nowe kąpielisko z gigantycznymi zjeżdżalniami i sztuczną falą

„Anakonda”, „Kamikadze”, „Racer” i „Wahadło” to cztery zjeżdżalnie wodne nowo otwartego kąpieliska „Fala” w TAURON Parku Śląskim w Chorzowie. Najdłuższa z nich ma 118,5 metra, a dwie wyposażone są w system „Start-Stop” z pomiarem czasu i elektroniczną tablicą wyników. Obiekt, oddalony nieco ponad godzinę jazdy, jest czynny codziennie od 9.00 do 19.00.

Ze względu na lokalizację w centrum parku dojazd samochodem bezpośrednio pod basen nie jest możliwy, ale dostępny jest bezpłatny parking przy ulicy Siemianowickiej oraz inne strefy parkingowe na terenie parku. Kąpielisko, które zostało otwarte 14 czerwca, może jednocześnie pomieścić do 2 673 osób.

Jak kształtują się ceny biletów?

Nowa odsłona kąpieliska „Fala” w Parku Śląskim

Gdy upał daje się we znaki, jednym ze skutecznych sposobów na ochłodę jest wizyta na basenie. Najnowszą tego typu atrakcją w regionie jest odnowiona „Fala” w Chorzowie. Kąpielisko powstało w 1966 roku i przez lata było jednym z głównych miejsc rekreacji. Słynny basen ze sztuczną falą nadał nazwę całemu kompleksowi. Po długim czasie bez większych modernizacji, obiekt zamknięto w 2016 roku. Po remoncie „Fala” ponownie

zaprasza gości, oferując blisko 4 hektary przestrzeni rekreacyjnej.

W skład kompleksu wchodzi pięć ogrzewanych basenów: rekreacyjny, dla dzieci, do skoków, basen z tarasem widokowym na dachu oraz legendarna atrakcja – basen z falą. Ten symbol kąpieliska z lat 60. działa teraz dzięki nowoczesnemu systemowi generującemu fale do 1,1 metra wysokości. Dla miłośników wodnych emocji przygotowano platformy do skoków z wysokości 1, 3 i 5 metrów. Dzieci mogą korzystać z wodnych placów zabaw z gejzerami, fontannami, armatkami wodnymi oraz miękką, nadmuchiwaną kopułą Wet Bubble, która zachęca do wspinaczki i zjeżdżania do wody.

Każdy znajdzie coś dla siebie

Joanna Bojczuk, członek Zarządu Województwa Śląskiego, nazwała „Falę” obiektem kultowym. – Mam nadzieję, że „Fala” będzie cieszyć się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród mieszkańców województwa śląskiego, jak i



■ Paweł Bilangowski, prezes TAURON Parku Śląskiego, podkreślił, że kąpielisko wraca na mapę województwa i kraju



■ Joanna Bojczuk, członek Zarządu Województwa Śląskiego, nazwała „Falę” obiektem kultowym

turystów. Jest to ogromna inwestycja – powiedziała mediom. – Odtworzyliśmy historyczną wieżę do skoków. Mamy baseny z podgrzewaną wodą, tereny zielone. Każdy znajdzie coś dla siebie, dlatego serdecznie zapraszamy – dodała.

Paweł Bilangowski, prezes TAURON Parku Śląskiego, podkreślił, że kąpielisko wraca na mapę województwa i kraju. – Słynna „Fala” wraca na mapę nie tylko miasta Chorzów czy Parku Śląskiego, ale całego województwa. Myślę, że wraca również na mapę kraju. Takiego kąpieliska w Polsce jeszcze nie było – stwierdził.

Dodał, że obiekt oferuje nowy poziom atrakcji: basen ze słynną falą, dodatkowe zjeżdżalnie, basen widokowy z panoramą Parku Śląskiego oraz inne atrakcje, których wcześniej nie było. Zwrócił też uwagę na brak dojazdu samochodem do centrum parku i zachęcił do

korzystania z komunikacji miejskiej oraz spaceru około 1 km do kąpieliska. – Dla osób zmotoryzowanych jest parking przy ul. Siemianowickiej, a opłata za parking będzie zwracana użytkownikom „Fali” – dodał.

„Fala” powstała na nowo

Piotr Zieliński, najstarszy pracownik Parku Śląskiego, związany z nim od blisko pięciu dekad i kierownik kąpieliska przez prawie 25 lat, wyraził wzruszenie. – Trochę mam łezkę w oku. Chciałem podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że nasza śląska „Fala” powstała na nowo. Może jest trochę inna, bardziej nowoczesna, ale bardzo się cieszę, że wróciła – mówił. Na koniec życzył, aby młodzież i dzieci spędzały czas na kąpielisku bezpiecznie i radośnie, a nowemu kierownictwu – by Fala zawsze była otwarta dla ludzi.

Po ile wstęp?

Cennik biletów:

- Bilet normalny – 47 zł (po godz. 15:00 – 39 zł)
- Bilet ulgowy (dzieci 3–16 lat, seniorzy 70+) – 34 zł (po godz. 15:00 – 28 zł)
- Dzieci do lat 3 – 6 zł (po godz. 15:00 – 4 zł)
- Bilet rodzinny 2+2 – 140 zł (po godz. 15:00 – 115 zł)
- Bilet rodzinny 2+3 – 170 zł (po godz. 15:00 – 140 zł)

Dodatkowo w sprzedaży:

- Bilety łączone: Fala + kolejka Elka
- Dzieci do 16 lat i seniorzy 70+ – 50 zł
- Osoby powyżej 16 lat – 70 zł
- Rodzina 2+2 – 220 zł, Rodzina 2+3 – 265 zł

(mad)



■ Obiekt jest czynny codziennie od 9.00 do 19.00. FOT. OQL (3)

OSP Krzanowice bezkonkurencyjne na zawodach w Wojnowicach

W niedzielę, 8 czerwca, na boisku sportowym w Wojnowicach odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. W rywalizacji udział wzięły jednostki ochotniczych straży pożarnych z całej gminy Krzanowice, które zaprezentowały wysoki poziom sprawności, zaangażowania i ducha współpracy. We wszystkich kategoriach triumfowała OSP Krzanowice.

Zawody rozpoczęły się punktualnie o godzinie 13.00 i pomimo deszczowej aury, zgromadziły liczne grono kibiców – mieszkańców, rodziny druhów oraz sympatyków pożarnictwa. Uczestnicy zmierzyli się w tradycyjnych konkurencjach: shtafecie pożarniczej z przeszkodami oraz ćwiczeniu bojowym. Emocji nie brakowało – każda sekunda była na wagę zwycięstwa, a warunki pogodowe sprawiały, że zawody trzeba było przeprowadzić z większą ostrożnością. Każda drużyna wróciła z zawodów z nagrodą, które wręczał burmistrz Andrzej Strzedulla.

Ewa Paskuda

WYNIKI

Grupa A (mężczyźni):

- I. Krzanowice I – 103,10 s
- II. Pietraszyn I – 108,47 s
- III. Pietraszyn II – 117,76 s
- IV. Krzanowice II – 119,94 s
- V. Bojanów – 122,88 s
- VI. Borucin – 124,80 s
- VII. Wojnowice – 124,90 s

Grupa C (kobiety):

- I. Krzanowice – 121,69 s
- II. Pietraszyn – 133,97 s
- III. Bojanów – 153,66 s
- IV. Wojnowice II – 156,77 s
- V. Wojnowice I – 159,69 s
- VI. VI. Borucin – 163,13 s

MDP (dziewczyny):

- I. Krzanowice – 1008 pkt
- II. Pietraszyn – 1002 pkt
- III. Bojanów – 966 pkt
- IV. Borucin – 957 pkt
- V. Wojnowice – 900 pkt

MDP (chłopcy):

- I. Krzanowice – 1023 pkt
- II. Wojnowice – 1019 pkt
- III. Pietraszyn – 1001 pkt
- IV. Borucin – 955 pkt



■ Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze odbyły się w Wojnowicach. FOT. EWA PASKUDA (3)



WÓZ ZA PÓŁ MILIONA TRAFIŁ DO OSP KOBYLA



■ Uroczystość powitania nowego samochodu strażackiego w Kobylu. FOT. KUKI

6 czerwca w Kobylu odbyło się uroczyste powitanie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego.

W ramach projektu tran-

sgranicznego „Cztery żywioły – gotowi na zmiany klimatu” Ochotnicza Straż Pożarna w Kobylu wzbogaciła się o nowy, lekki samo-

chód ratowniczo-gaśniczy marki Fuso Canter. Koszt pojazdu wyniósł około 560 tysięcy złotych, a oficjalne powitanie odbyło się 6

czerwca w Kobylu. Nowy samochód zastąpił dotychczasowego „żuka”. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele jedno-

stek OSP z gminy i okolic. Symboliczne przekazanie kluczyków komendantowi OSP Kobyla, Markowi Krolikowi, odbyło się z rąk wójta

gminy Kornowac, Grzegorza Niestroja. To gmina Kornowac była odpowiedzialna za zakup pojazdu.

(KuKi, d)

Radna Daniszewska zwraca uwagę na niebezpieczny chodnik w Krzanowicach. Co na to gmina?



■ Na zdjęciu radna Ewelina Daniszewska

Radna Ewelina Daniszewska zgłosiła potrzebę poprawy chodnika na ul. Srebrnej Góry w Krzanowicach, wskazując na zagrożenie dla pieszych. Gmina zwróciła się do powiatu o remont.

Radna Ewelina Daniszewska, która jest także sołtyką Krzanowic, złożyła interpelację dotyczącą stanu chodnika wzdłuż całej ul. Srebrnej Góry. Podkreśliła, że obecny chodnik jest w złym stanie i stwarza zagrożenie dla osób poruszających się pieszo. – Cho-

dzenie po nim obecnie nie jest bezpieczne – zaznaczyła radna.

W odpowiedzi wiceburmistrz Aleksander Reisky wyjaśnił, że chodnik znajduje się przy drodze powiatowej, dlatego to Powiatowy Zarząd Dróg w Raciborzu odpowiada za jego stan. W związku z tym gmina wystąpiła do powiatu z wnioskiem o remont lub odbudowę chodnika. W piśmie podkreślono zły stan techniczny nawierzchni oraz ryzyko dla pieszych.

(mad)

W końcu zakończono przetargi na remont Domu Kultury w Bojanowie i pensjonatu Moravia w Krzanowicach. Co się zmieni?



■ Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla podpisał już umowę z wykonawcą remontu Domu Kultury w Bojanowie. Fot. UM Krzanowice

Dom Kultury w Bojanowie i pensjonat Moravia czekają na remont. Urzędowi Miejskiemu w Krzanowicach udało się wreszcie rozstrzygnąć oba przetargi, po wcześniejszych nieudanych próbach z powodu braku ofert lub zbyt wysokich cen. W przypadku braku wykonawców gmina musiałaby zwrócić środki pozyskane w ramach Polskiego Ładu.

Po niemal roku udało się wyłonić wykonawców modernizacji dwóch obiektów Gminnego Centrum Bibliotecznego-Kulturalnego w Krzanowicach. W Domu Kultury w Bojanowie zaplanowano m.in. budowę sanitariatów dla osób z niepełnosprawnościami, montaż wewnętrznego hydrantu, przebudowę schodów wejściowych wraz z podnośnikiem, wymianę bocznych schodów, modernizację tarasu i dachu,

montaż drzwi przeciwpożarowych w piwnicy oraz prace wykończeniowe. Realizacją zajmie się firma Marcinek z Wodzisławia Śląskiego, która zaoferowała wykonanie prac za 873 300 zł.

Pensjonat „Moravia” w Krzanowicach również przejdzie kompleksową modernizację. Zakres prac obejmuje m.in. budowę nowych schodów zewnętrznych z podnośnikiem dla osób z niepełnosprawno-

ściami, utwardzenie dojścia od strony boiska, przebudowę wejścia i szatni, remont głównej sali i sanitariatów, modernizację strefy wejściowej, prace przy instalacji centralnego ogrzewania, obudowę pionów oraz wykończenie wnętrza. Zadanie wykona firma Kambud ze Starogardu Gdańskiego, która zaoferowała kwotę 1 000 000 zł.

Obu wykonawców ma 9 miesięcy na realizację zadania. (d)

BURMISTRZ KRZANOWIC ZAPOWIADA OTWARCIE ŻŁOBKA W PIETRASZYNIE TEJ JESIENI



■ Placówka pomieści dziesięcioro dzieci. FOT. UM KRZANOWICE

– Rozpoczynamy odbiory żłobka – poinformował burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla. Placówka powstaje w Pietraszynie, najmniejszym sołectwie gminy.

Jak przyznaje burmistrz, to dla niego wyjątkowo ważny moment – inwestycja zmierza ku końcowi, choć nie obyło się bez trudności. O planach budowy żłobka mówiło się od dawna, jednak problemem było znalezienie wykonawcy. Udało się dopiero za czwartym razem – zadanie zrealizowała firma Dorbud z Nędzy za kwotę 889 905 zł.

– Nowy żłobek będzie gotowy na przyjęcie najmłodszych mieszkańców gminy

Krzanowice już od jesieni tego roku. Cieszymy się, że już wkrótce dzieci będą mogły korzystać z nowoczesnej i bezpiecznej przestrzeni – komentuje burmistrz.

Placówka powstaje w budynku przedszkola w Pietraszynie. W ramach inwestycji urządzono w pełni wyposażoną salę dydaktyczną, pomieszczenie cateringowe oraz nowoczesne sanitariaty. Placówka pomieści dziesięcioro dzieci.

(d)

Stan zjazdów na ul. Rostka w Wojnowicach pogarsza się. Radni proszą urząd o interwencję

Radni Mateusz Wolnik i Robert Kulig ponownie zaapelowali o naprawę zjazdów z ul. Rostka w Wojnowicach, wskazując na zły stan nawierzchni i brak informacji o planowanych pracach. Co na to Urząd Miejski w Krzanowicach?

Radni z Wojnowic, Mateusz Wolnik i Robert Kulig, skierowali kolejną prośbę o podjęcie działań mających na celu naprawę zjazdów z ulicy Rostka w Wojnowicach. Jak poinformowali urząd, stan nawierzchni zjazdów w wielu miejscach jest pogorszony, co utrudnia dostęp do posesji i wpływa na komfort życia mieszkańców.

Radni podkreślili, że mimo wcześniejszych zgłoszeń i prób kierowanych do urzędu gminy oraz Powiatowego Zarządu Dróg, nie uzyskali precyzyjnych informacji dotyczących planowanych prac naprawczych ani terminu ich realizacji. Zwrócili się z pytaniem, czy gmina posiada wiedzę o planowanych remontach dotyczących zjazdów na ulicy Rostka oraz o przedstawienie szczegółów zakresu i terminu tych prac.

Dodatkowo poprosili gminę o interwencję w Powiatowym Zarządzie Dróg w Raciborzu, aby przyspieszyć działania związane z naprawą zjazdów lub uzyskać wiążące informacje o planach remontowych. Wskazali, że zaangażowa-



■ Na zdjęciu Robert Kulig i Mateusz Wolnik

nie urzędników i bezpośredni kontakt z PZD mogą przyczynić się do rozwią-

zania problemu i poprawy infrastruktury drogowej dla mieszkańców Wojnowic.

Co na to urząd? Wiceburmistrz Aleksander Reisky poinformował, że urząd zwrócił się do Powiatowego Zarządu Dróg w Raciborzu z wnioskiem o naprawę nawierzchni zjazdów z ul. Rostka. Dodał, że urząd nie posiada informacji na temat planowanego zakresu ani terminu remontu. Zapowiedział także, że urząd ponowi wniosek do PZD.

Powiatowy Zarząd Dróg w Raciborzu w odpowiedzi na zapytania radnych poinformował, że wskazane miejsce znajduje się na granicy dróg dwóch kategorii – powiatowej i miejskiej. W związku z tym wystąpiono do urzędu gminy o wspólne podjęcie działań naprawczych. – Termin i zakres prac będą zależały od stano-

wiska gminy – przekazała dyrektor Monika Mużelak, dodając, że współpraca powinna przyczynić się do poprawy komfortu użytkowników.

– Już drugi raz PZD deklaruje się do partycypowania w tej modernizacji. W chwili obecnej w dalszym ciągu czekamy na końcowe stanowisko gminy – komentują radni. Oprócz formy pisemnej nasi radni podjęli z własnej inicjatywy rozmowę z zastępcą burmistrza, który zadeklarował przeprowadzenie „analizy”, w celu rozwiązania tej sprawy – informują w mediach społecznościowych, na profilu Alternatywa Dla Gminy Krzanowice.

(mad)



Mażoretka z Nędzy wicemistrzynią Polski

W dniach 6 – 8 czerwca w Kędzierzynie Koźlu odbyły się XXVI Mistrzostwa Polski Mażorettek, organizowane przez Stowarzyszenie Mażorettek Tamburmajerek i Cheerleaderek Polskich (SMTiChP). Zawody trwały do późnych godzin wieczornych, a poziom rywalizacji był wysoki. W zawodach wzięło udział ponad 1500 mażorettek z całej Polski, które zaprezentowały 850 choreografii. Gminę

■ Na zdjęciu Natalia Rucińska

Nędza reprezentowały Natalia Rucińska i Amelia Hałat z zespołu Rutka Dance Studio. Natalia Rucińska zdobyła tytuł Wicemistrza Polski w kategorii solo buława seniorki, wyprzedzając kilkanaście zawodniczek. Zdobyła też drugie miejsce w konkurencji solo pompon seniorki oraz czwarte miejsce w solo flaga seniorki. Amelia Hałat zajęła siódme i ósme miejsce w konkurencjach solo flaga i solo buława. Trenerką i choreografką zespołu jest Natalia Rucińska.

(d)

Pietrowice Wielkie zmieniają zasady najmu mieszkań komunalnych

Radni Gminy Pietrowice Wielkie podjęli decyzję o zmianie zasad dotyczących dochodów uprawniających do najmu mieszkań komunalnych. Dotychczas obowiązujące limity dochodów nie pozwalały wielu młodym osobom, nawet pracującym na minimalną krajową, na uzyskanie mieszkania, ponieważ przekraczały one dopuszczalne progi.

Dotychczasowy limit średniego miesięcznego dochodu na jednego członka gospodarstwa domowego wynosił maksymalnie 150% najniższej emerytury dla gospodarstw jednoosobowych (około 2818 zł) oraz 100% tej kwoty dla gospodarstw wieloosobowych (około 1800 zł), co okazało się niewystarczające. Po wprowadzonych zmianach limity zostały podniesione do 200% najniższej emerytury w gospodarstwach jednoosobowych, czyli do 3757 zł, oraz do 250% w



■ Na zdjęciu wójt Pietrowic Wielkich Adam Wajda

gospodarstwach wieloosobowych, co odpowiada 4697 zł.

Wójt Adam Wajda podkreśla, że zmiana była konieczna, ponieważ dotychczasowe przepisy uniemożliwiały przyznanie mieszkań osobom pracującym za minimalną pensję, które mimo to przekraczały zbyt niski limit dochodów. Zaznaczył, że celem uchwały jest wsparcie młodych ludzi rozpoczynających karierę zawodową i planujących założenie rodziny oraz lepsze dopasowanie polityki mieszkaniowej do potrzeb mieszkańców. (mad)

Słowa o rosyjskim wpływie na wybory w Polsce wywołały burzę. Wypowiedziała je Elwira Niewiera, reżyserka spod Raciborza

Burza po słowach Elwiry Niewiera, reżyserki pochodzącej z Samborowic w gminie Pietrowice Wielkie. Stwierdziła, że „Nawrocki nie wygrałby tych wyborów bez wsparcia rosyjskiej propagandy”. Jej wypowiedź spotkała się z ostrą reakcją polityków prawicy i komentarzem ze strony polskiej ambasady w Berlinie.

Elwira Niewiera: Nawrocki nie wygrałby bez rosyjskiej propagandy

Słowa reżyserki padły podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie

– wydarzenia, które po siedmioletniej przerwie zostało uroczyste zainaugurowane przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. Podczas otwarcia wręczono Nagrodę za Szczególne Zasługi dla Rozwoju Stosunków Polsko-Niemieckich. Tegorocznymi laureatami zostali reżyserka Elwira Niewiera oraz Ośrodek Edukacyjny Bredbeck. Jak podaje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uhonorowano ich za wkład w dialog polsko-niemiecki oraz aktywność i wsparcie na rzecz Ukrainy.

Elwira Niewiera mówiła, że nagroda to dla niej ogromne wyróżnienie, pod-

kreślając, że od dawna przestrzega siebie jako pomost między Polską a Niemcami, a od momentu inwazji Rosji na Ukrainę również jako łącznik między naszymi krajami a Ukrainą. Podkreśliła, że wojna to najgorsze zło, jakie może spotkać człowieka, dlatego od trzech lat nieustannie angażuje się w pomoc.

Dzieliła się swoimi doświadczeniami, mówiąc, że będąc tak blisko wojny, z pierwszej ręki dowiedziała się o egzekucjach, gwałtach, torturach, porwaniach i masowych mordach. Przyznała, że trudno jest emocjonalnie udźwignąć to okrucieństwo, ale

pomaga jej właśnie działanie. Podkreśliła, że w obliczu zła należy zachować człowieczeństwo.

W swoim wystąpieniu mówiła także, że aby zakończyć wojnę, trzeba zdecydowanie wspierać Ukrainę militarnie i politycznie. Zaznaczyła, że jest to w naszym interesie, bo Rosja prowadzi wojnę także u nas, siejąc dezinformację, propagandę i próbując dzielić społeczeństwo. – Bardzo ważne jest dzisiaj, abyśmy bronili prawdy i naszych wspólnych demokratycznych wartości – podkreśliła.

Na koniec wypowiedziała słowa, które wywołały szeroki rezonans: – To, co wydarzyło się w niedzielę w naszym kraju – mam na myśli wybory – sprawiło, że czuję się bezsilna. Mam wrażenie, że nie dysponujemy wystarczającymi narzędziami, by bronić się przed rosyjską dezinformacją i jej wpływami – mówiła Elwira Niewiera, której słowa zostały nagrodzone gromkimi oklaskami. – Pan Nawrocki nie wygrałby tych wyborów bez wsparcia ze strony rosyjskiej propagandy. Rosja nie jest już problemem tylko

Ukrainy. To realne zagrożenie dla naszej demokracji i bardzo proszę, żebyśmy tego nie ignorowali – dodała.

Politycy PiS krytykują słowa laureatki Nagrody Polsko-Niemieckiej

Słowa Niewiera spotkały się z reakcją polityków Prawa i Sprawiedliwości. Jacek Sasin skomentował, że „ambasada RP firmuje brednie o »rosyjskiej propagandzie« (kolportowane przez postać opiewaną przez postać putinowską narrację o wojnie hybrydowej na granicy), bo Karol Nawrocki wygrał wybory”. Dodał również: „Do tej pory sukces obozu patriotycznego nie mieści się w głowie patoelitom III RP. Obrzydliwe, bezczelne insynuacje. A Sikorski? Milczy. To nie Moskwa was pokonała. To dumni i zmobilizowani Polacy. Ten skandal to wasza hańba, oby jedna z ostatnich. Za dwa miesiące Karol Nawrocki zrobi z Wami porządek”.

Michał Woś, poseł z regionu, również odniósł się do sytuacji, komentując: „Sikorski w Niemczech nagradza reżyserkę, która pluła na Polskę i Prezydenta Karola Nawrockiego. W takich czasach żyjemy, gdzie antypolonizm się nagradza w Niemczech przez polski rząd”.

Głos zabrał też europoseł Arkadiusz Mularczyk, również wywodzący się z Raciborza. W jego ocenie: „Prywatne rozmowy prowadzi się w kawiarniach. Pani Niewiera wystąpiła na tle Orła Białego i polskiej flagi, na terenie Ambasady RP, w obecności polskie-

go ministra i dyplomatów, kierując oszczerstwami pod adresem nowo wybranego w demokratycznym procesie wyborczym Prezydenta RP”. Dodał: „Tego nie da się usprawiedliwić żadnym lakonicznym komunikatem”.

Ambasada RP: słowa Niewiera to prywatna opinia Komunikat, do którego odnosił się Mularczyk, opublikowała Ambasada RP w Berlinie. W krótkim oświadczeniu placówka poinformowała: „W związku z komentarzami dotyczącymi przemówienia tegorocznej laureatki Nagrody Polsko-Niemieckiej, pani Elwiry Niewiera – reżyserki, scenarzystki i działaczki społecznej nagrodzonej za zaangażowanie na rzecz wsparcia ukraińskich kobiet – placówka informuje, że wypowiedzi pani Niewiera miały charakter wyłącznie prywatny”.

Kim jest Elwira Niewiera? Elwira Niewiera to scenarzystka i reżyserka, współautorka filmów dokumentalnych nagradzanych na festiwalach w Polsce i za granicą. Jeden z nich „Syndrom Hamleta” z 2022 r. jest koprodukcją z niemiecką telewizją i opowiada o „generacji Majdanu”, młodych Ukraińcach i ich doświadczeniach rewolucji oraz wojny w latach 2013-2014. Po wybuchu pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę w 2022 r. Elwira Niewiera założyła z niemieckimi partnerami stowarzyszenie, które poza dostawami sprzętu, współpracuje z ośrodkiem terapeutycznym w Karpatach, oferując pomoc ukraińskim kobietom skrzywdzonym w czasie wojny.

(mad)



■ Elwira Niewiera skomentowała wybory prezydenckie, mówiąc, że „Nawrocki nie odniósłby zwycięstwa bez rosyjskiej propagandy”. Jej wypowiedź wywołała ostry sprzeciw polityków prawicy. FOT. ŻET/ FUNDACJA WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIE

Strażacy z Roszkowa najlepsi w Tworkowie



W sobotę, 7 czerwca, na boisku sportowym w Tworkowie odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze gminy Krzyżanowice o puchar wójta. Coroczna rywalizacja zgromadziła jednostki OSP z całej gminy oraz wielu kibiców. Najlepsi okazali się strażacy z Roszkowa.

Zawody rozegrano zgodnie z regulaminem OSP i składały się z dwóch konkurencji: sztafety pożarniczej z przeszkodami oraz

ćwiczenia bojowego z użyciem pompy. Na starcie stanęły drużyny męskie i żeńskie MDP

oraz zespoły kobiet (grupa C) i mężczyzn (grupa A).

Ewa Paskuda



■ Rywalizacja drużyn OSP w Tworkowie była pełna emocji, zaangażowania i sportowego ducha – zarówno na torze przeszkód, jak i podczas ćwiczeń bojowych. FOT. EWA PASKUDA (3)

WYNIKI

MDP (dziewczyny):

- I. Roszków – 1015 pkt
- II. Tworków – 1012 pkt
- III. Krzyżanowice – 981 pkt

MDP (chłopcy):

- I. Roszków I – 1022 pkt
- II. Rudyszwałd – 1016 pkt
- III. Tworków – 1006 pkt
- IV. Roszków II – 993 pkt
- V. Chałupki – 986 pkt
- VI. Krzyżanowice – 962 pkt
- VII. Nowa Wioska – 961 pkt

Grupa C (kobiety):

- I. Roszków – 132,82 s
- II. Bolesław – 139,96 s
- III. Krzyżanowice – 147,37 s
- IV. Owsiszczce – 173,56 s

Grupa A (mężczyźni):

- I. Roszków – 97,69 s
- II. Owsiszczce – 105,15 s
- III. Bolesław – 105,53 s
- IV. Rudyszwałd – 113,96 s
- V. Krzyżanowice – 120,94 s
- VI. Zabełków – 122 s
- VII. Tworków – 127,83 s
- VIII. Bienkówice – 138,51 s

Trzech kierowników i trzech zastępców. Ile kosztowała reorganizacja urzędu w Nędzy?

Radny Franciszek Marcol w swojej interpelacji powrócił do tematu reorganizacji Urzędu Gminy Nędza. Poprosił o konkretne dane dotyczące skutków finansowych zmian kadrowych wprowadzonych przez wójta Leszka Pietrasza.



■ Na zdjęciu wójt Leszek Pietrasz i radny Franciszek Marcol

Radny Marcol, były wójt gminy oraz wieloletni radny powiatowy, dopytywał o wysokość dodatków funkcyjnych dla nowo powstałych stanowisk, wskazując na powołanie trzech kierowników i trzech ich zastępców. Nawiązał przy tym do informacji, które wcześniej na sesji przedstawił wójt Leszek Pietrasz.

– Proszę zatem o podanie do wiadomości wysokości dodatków funkcyjnych dla nowo powstałych stanowisk. Zakładam, że wynoszą one tyle samo. W innym przypadku – żeby nie naruszyć prywatności – proszę wskazać tylko określenie, np. kierownik 1 – 300 zł, kierownik 2 – 250 zł, itd. – napisał radny.

Wójt Leszek Pietrasz przypomniał, że w ramach reorganizacji w urzędzie powstały trzy nowe referaty: Referat Organizacyjny, Spraw Obywatelskich i Promocji Gminy, Referat

Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska, Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami, Gospodarki Przestrzennej oraz Inwestycji oraz Referat Oświaty, Sportu oraz Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych i Rozwoju Gminy.

Jak wskazał Pietrasz, kierownik i zastępca kierownika Referatu Organizacyjnego zachowali dotychczasowe dodatki funkcyjne. W przypadku pozostałych dwóch referatów, dodatki dla kierowników wynoszą 300 zł (na części etatu) i 900 zł, natomiast zastępcy kierownika otrzymują po 500 zł. Wójt poinformował również, że całkowity skutek finansowy tych zmian wynosi 2 627,90 zł miesięcznie. Od kwietnia do grudnia 2025 roku reorganizacja zwiększy wydatki gminy o 23 651,10 zł. (mad)

MUZYKA W STARYM OPACTWIE POWRACA 22 CZERWCA

22 czerwca o godzinie 17.00 w Bazylice Matki Bożej Pokornej w Rudach rozpocznie się kolejna edycja festiwalu „Muzyka w starym opactwie”. Cykl koncertów, zgodnie z tradycją, zainaugurują tegoroczni dyplomanci Diecezjalnej Szkoły Muzycznej II stopnia i Studium Muzyki Kościelnej.

Festiwal „Muzyka w starym opactwie” powraca do rudzkiej bazyliki. – I znowu jesteśmy u progu kolejnej edycji festiwalu „Muzyka w starym opactwie” – mówi

Brygida Tomala, kierująca wydarzeniem.

W ramach tegorocznej odsłony zaplanowano kilka koncertów – ostatni odbędzie się 19 października. Organizatorzy mają nadzieję, że – jak w poprzednich latach – publiczność skorzysta z propozycji festiwalowych, a muzyczne spotkania w murach świątyni staną się okazją do kontemplacji i zadumy, w harmonii dźwięku i architektury.

– Do zobaczenia u Matki Boskiej Pokornej w Rudach – dodaje Brygida Tomala.

(d)

Muzyczny wehikuł czasu.

Zagrały organy sprzed wieków



■ Mariusz Wycisk to organista sakralny z Kuźni Raciborskiej

Po dziesięcioleciach zapomnienia i niszczenia w piwnicach urzędów zabytkowe organy wróciły do zamkowej kaplicy w Raciborzu. To historyczne wydarzenie traktowane jest jako kolejny krok w odbudowie potencjału Zamku Piastowskiego przez samorząd powiatowy. Renowacja zabytku kosztowała prawie pół miliona złotych. Muzykę organową na zabytkowym instrumencie wysłuchali mieszkańcy. Koncert odbył się w środę 11 czerwca.

Niszczą w piwnicach

Uroczyste oddanie do użytku odrestaurowanych organów, które wybrzmiały podczas koncertu inauguracyjnego w środę 11 czerwca, zgromadziło mieszkańców i miłośników kultury. Starosta Swoboda podkreślał doniosłość tego momentu: Dzisiaj mamy wyjątkowy dzień. Usłyszeliśmy już pierwsze akordy, które wybrzmiały na tych historycznych organach.

Organy przez 20 lat leżały w piwnicach budynków starostwa – archiwum i urzędu pracy, niszcząc i czekając na lepsze czasy.

Jak wspomina starosta Swoboda, sam trzykrotnie bezskutecznie zabiegał o środki w ministerstwie kultury. Dopiero dzięki dofinansowaniu z rządowego programu Polski Ład, w kwocie prawie pół miliona złotych, oraz środkom z budżetu Powiatu Raciborskiego, udało się pozyskać fundusze na renowację instrumentu. Dodatkowo Powiat zakupił siedziska i napęd, dostosowując organy do współczesnych wymagań.

Cenny zabytek wrócił na miejsce

– Postawiliśmy sobie za cel odbudowę potencjału Zamku Piastowskiego i skutecznie go realizujemy. Słodownia została już zrealizowana. Postanowiliśmy, że te organy wrócą na Zamek i dzisiaj mamy – mówił starosta Swoboda.

Przywrócenie organów to nie tylko powrót cennego zabytku na swoje miejsce, ale także wzbogacenie oferty kulturalnej regionu. Dzięki porozumieniu z księdzem proboszczem Jerzym Hetmańczykiem z parafii na Ostrogu kaplica św. Tomasza od kilku miesięcy jest otwarta dla wiernych

podczas niedzielnych mszy świętych. Teraz msze będą odbywały się przy użyciu zabytkowych organów.

Środowy koncert potwierdził jakość przedsięwzięcia. Wystąpili: maestro Arkadiusz Popławski z Raciborza, młody organista sakralny Mariusz Wycisk z Kuźni Raciborskiej oraz solistka Aleksandra Zamojska z Salzburga.

Najstarszy obiekt organowy w Raciborzu

Starosta Swoboda podkreślił, że Powiat Raciborski, ze swym hasłem promocyjnym „Zielona Oaza Kultur”, dąży do zaspokajania różnorodnych gustów mieszkańców.

– Staramy się wsłuchiwać we wszystkie potrzeby i spełniać różnego rodzaju gusta, w tym przypadku gusta bardzo wysokie, jeśli chodzi o muzykę klasyczną, historyczną, romantyczną, ale i liturgiczną. I to wszystko w jednym miejscu, tutaj na Zamku Piastowskim – podkreślił Grzegorz Swoboda.

Zaznaczył, że sukces tej inicjatywy jest efektem pracy wielu osób, zaangażowanych w proces poczynający

od napisania wniosku o dofinansowanie, przez pozyskanie środków, ich rozliczenie, aż po rzeczywistą renowację.

Organy pochodzą z 1873 roku, to najstarszy tego typu obiekt zachowany w Raciborzu. Stanowi bezcenny element lokalnego dziedzictwa. Dla maestro Arkadiusza Popławskiego, muzyka o bogatym doświadczeniu w grze na różnorodnych organach, dzień powrotu organów ma szczególne znaczenie.

– Jest to o tyle ważny instrument w ogóle dla całego instrumentarium organowego w Raciborzu, że jest to w tej chwili jedyny zachowany zabytek XIX-wieczny, najstarsze organy w Raciborzu – podkreślił w rozmowie z Nowinami.

Większość starszych instrumentów uległa zniszczeniu w wyniku II Wojny Światowej i w latach powojennych, co czyni powracające na Zamek organy prawdziwym unikatem.

„Czuję się jak w wehikule czasu”

Instrument został zbudowany metodą, która była powszechna jeszcze sto lat wcześniej. Dzięki temu, jak

wyjaśnia maestro, posiada bardzo archaiczne brzmienie.

Obcowanie z tak wiekowym instrumentem to dla muzyka niezwykle doświadczenie.

– Nawet dotykając tego instrumentu, czuję się jak w wehikule czasu, że ten instrument przenosi nas w te odległe już czasy – mówił Popławski.

Gra na tych organach pozwala mu na przeniesienie się w estetykę muzyczną XIX wieku, a nawet wcześniejszych epok.

– To jest niesamowite doświadczenie także edukacyjne, że można się poczuć dokładnie tak, jak czuli się muzycy czy kompozytorzy w tamtym czasie, kiedy te instrumenty powstawały – dodaje.

Sopranistka przyjechała z Austrii

– Brzmi to idealnie, tak czysto – relacjonowała wicestarościna Ewa Lewandowska po pierwszej części koncertu.

– Niesamowitość tego brzmienia podkreśliła pani Marta Kogut, odpowiedzialna za renowację organów. Okazuje się, że instrument, wbrew pozorom,

posiada jedynie sześć piszczałek, co stanowi niezwykle kontrast w porównaniu do np. 127 piszczałek w instrumencie, który znajduje się w NOSPR. Cudowne dźwięki wydobywane z tak niewielkiej liczby piszczałek to zasługa mistrzów: Arkadiusza Popławskiego i Mariusza Wyciska. Ich talent i precyzja pozwoliły organom zabrzmieć w pełni blasku – stwierdziła zastępczyni starosty.

Koncert uświetniła również Aleksandra Zamojska, sopranistka pochodząca z Kielc, na co dzień mieszkająca w Salzburgu. Artystka była pod wrażeniem atmosfery kaplicy Zamku Piastowskiego. Stwierdziła, iż jest to miejsce, z którego nie chce wyjeżdżać i na pewno jeszcze wróci.

– Dokładna data pochodzenia organów pozostaje tajemnicą – mogą pochodzić zarówno z XIX wieku, jak i z wcześniejszego okresu. Należy być wdzięcznym osobom, które potrafią odrestaurowywać tak cenne dziedzictwo historyczne i kulturowe. Dzięki ich pracy instrument może znów służyć jako narzędzie do tworzenia piękna – podkreśliła Ewa Lewandowska. (ma.w)



■ Maestro Arkadiusz Popławski przyznał, że grając, czuje się jak w wehikule czasu

„Niedopuszczalna sytuacja”. Wiceprezydent Michał Kuliga o wymaganiach gwiazd Dni Raciborza

– Chcieliśmy się pochwalić, a nie mogliśmy transmitować koncertów i wolno opublikować tylko parę zdjęć. Trochę taki zaskoczony byłem sytuacją – przyznał we wtorek rano na antenie radiowej Vanessy pierwszy zastępca prezydenta Raciborza, Michał Kuliga.

„Trochę taki zaskoczony tym byłem”

Wpierw Michał Kuliga dziękował wydziałowi promocji w urzędzie, który poświęcił wiele miesięcy przygotowań, aby doprowadzić do Dni Raciborza 2025. – Wiele emocji, także stresu, ale naprawdę wszystko nam się udało – oznajmił Kuliga w audycji Monitor Samorządowy.

Kiedy prowadząca wy-

wiad Martyna Nowicka-Wilk stwierdziła, że lokalne media napotkały liczne obostrzenia w relacjonowaniu imprezy stawiane przez menadżerów gwiazd opłaconych przez Miasto Racibórz (same honoraria wyniosły 240 tys. zł), wiceprezydent przyznał:

– Trochę taki zaskoczony tym byłem, tą sytuacją, że nie mogliśmy puścić czegoś na żywo, a przecież nie wszyscy mieszkańcy mogli wziąć udział w koncertach. Szkoda, że nie mogliśmy tego transmitować. Uważam, że to jest trochę niedopuszczalna taka sytuacja, że nie możemy publikować zdjęć, że tylko kilka można, a my się chcemy pochwalić, że mamy Dni Raciborza, że świętujemy – mówił Michał Kuliga.

Wiceprezydent powiedział, że takie sprawy trzeba wziąć pod uwagę przy organizacji następnych Dni Raciborza.

Menadżerowie gwiazd chwalili sobie Racibórz

Kuliga dodał, że ci sami menadżerowie gwiazd, którzy ograniczali robienie zdjęć i relacji wideo, reprezentujący: Viki Gabor, Grzegorza Hyżego, Sarsę i Organka pochwalili raciborskich urzędników za organizację ich koncertów.

– Mówili, że to jest absolutny polski top pod względem organizacji – podkreślił Michał Kuliga.

Dziennikarka Vanessy zauważyła, że koncerty opłacane są przez podatników i ci, płacąc, mają prawo zo-

■ Wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga – z prawej, ze swoim szefem prezydentem Raciborza, Jackiem Wojciechowiczem oraz jego drugą zastępczynią Małgorzatą Rudnicką-Głowińską na oficjalnym otwarciu Dni Raciborza 2025



baczyć, na co wydano ich pieniądze.

Scena od fanów rzeką oddzielona

Padło też pytanie o umieszczenie sceny na jednym brzegu Odry, a publiczności – na drugim. Artyści nie mieli bezpośredniego kontaktu z publicznością.

– To jest fajne miejsce, można tam stworzyć piękny

klimat. Gwiazdy zazwyczaj grają takie standardowe koncerty, a tu w wyjątkowej scenerii występują. To jest takie fajne. Byłem na takich koncertach, np. w Krakowie, na wodzie koncerty się odbywają, to są ciekawe chwile, momenty, także dla gwiazd. Może z perspektywy takiej technicznej jest dla gwiazd trudniej dać koncert, żeby pięknie

brzmiało. Będziemy brali te głosy mieszkańców pod uwagę, bo to ich święto – oświadczył M. Kuliga.

Do rozważania są lokalizacje na placu Długosza i stadionie OSiR. Kuliga zaznaczył, że rynek nie wchodzi w grę z uwagi na działające tam ogródki piwne.

(opr. m)

„Wieloletni i niezmiennie powracający problem”. Ocice czekają na nowy zbiornik

Chodzi o podtapianie posesji w dzielnicy Ocice w wyniku intensywnych opadów atmosferycznych. Najbardziej cierpią mieszkańcy ulic: Ocickiej, Czeskiej, Wiejskiej, Dolnej i Górnej. Niejednokrotnie zgłaszali ten problem w korespondencji do władz, we wnioskach i w rozmowach z urzędnikami.

Ficie brakuje postępów

– Były deklaracje budowy zbiornika retencyjnego, modernizacji kanalizacji deszczowej. Dotychczas nie odnotowano widocznych postępów w realizacji tych zadań – napisał w interpelacji radny Michał Fita z Ocic, lider klubu radnych Lepszy Racibórz.

Spytał prezydenta miasta Jacka Wojciechowicza o postęp prac w sprawie budowy zbiornika retencyjnego w dzielnicy.

– Czy są rozważane

tymczasowe lub doraźne działania zapobiegające zalewaniu posesji do czasu realizacji kompleksowego projektu? – spytał M. Fita. Poprosił o potraktowanie sprawy priorytetowo.

„Były deklaracje budowy zbiornika. Dotychczas nie odnotowano postępów” – Michał Fita

Budowa ma finiszować w grudniu

Odpowiedzi radnemu udzieliła wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska. Poinformowała, że w 2024 roku zakończono prace związane z wykonaniem dokumentacji projektowej zbiornika retencyjnego w rejonie ul. Ocickiej. – Uzyskano wszelkie niezbędne do jego budowy pozwolenia,

a także wykupiono od osób prywatnych niezbędne nieruchomości gruntowe – zapewniła zastępczyni prezydenta Jacka Wojciechowicza.

Z początkiem 2025 r. rozpoczęto adaptację projektu budowy zbiornika do wymogów naboru w ramach programu "Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko w latach 2021-2027", czego efektem było złożenie w kwietniu wniosku o dotację. Trwa ocena tego wniosku.

Rada Miasta Racibórz na sesji 18 grudnia 2024 r. zabezpieczyła środki finansowe na rok 2025 na realizację budowy zbiornika retencyjnego w rejonie ul. Ocickiej.

W czerwcu ogłoszono przetarg na budowę zbiornika, a jego budowa powinna zakończyć się do końca 2025 r.

– W razie konieczności podejmowane będą działania

tymczasowe, polegające na zabezpieczeniu tego terenu – zadeklarowała pani wiceprezydent.

Gmina Racibórz dla dedykowanego obszaru nabyła już prawo własności terenu od osób trzecich i uzyskała wymagane prawem pozwolenia.

Zamierzają przebudować kanalizację w dwóch ulicach

– Mając na uwadze rozwiązanie problemu zalewania dzielnicy Ocice w Raciborzu, zostanie wybudowany zbiornik retencyjny. Gmina nie zamierza poprzestać tylko na jego budowie. Będzie kontynuowała prace nad rozwiązaniem przedmiotowego problemu – przekazała radnemu wiceprezydent Rudnicka-Głowińska

W tym celu wykonano już dokumentację projektową przebudowy kanalizacji

deszczowej w ul. Węgierskiej, a w kwietniu zlecono wykonanie dokumentacji projektowej przebudowy kanalizacji deszczowej w ul. Czeskiej. Realizacja przebudowy kanalizacji będzie możliwa po zabezpieczeniu środków finansowych w budżecie miasta.

Zastępczyni przywołała spotkanie dzielnicowe prezydenta Wojciechowicza z 21 października 2024 r. Tam poruszono tematy związane z inwestycjami oraz problemami zalewania Ocic.

– Jeśli mieszkańcy zgłoszą konieczność zorganizowania dodatkowego spotkania, Gmina dołoży starań by zostało ono zaplanowane – podsumowała Rudnicka-Głowińska.

(opr. m)

Zbiornik retencyjny ze zjazdem od zachodu

Zamówienie urzędu miasta dotyczy odwodnienia ul. Ocickiej, Czeskiej i Górnej. Ma je zapewnić budowa zbiornika retencyjnego Ocice. Samorząd chce zamówić wykonanie robót budowlanych polegających na m.in.: budowie zbiornika retencyjnego o pow. 2142,0 m kw i pojemności użytkowej V=2029,0 m sześć., budowie zjazdu do zbiornika od strony zachodniej, w celu połączenia zbiornika retencyjnego z drogą publiczną, budowie wewnętrznego układu komunikacyjnego, umożliwiającego dojazd pojazdem serwisowym do projektowanego zbiornika retencyjnego w postaci drogi wewnętrznej o szerokości 5 m, budowie kanalizacji deszczowej stanowiącej odpływ ze zbiornika do istniejącej kanalizacji deszczowej,

Kryteriami wyboru są cena: 60% i okres gwarancji na przedmiot zamówienia 40%. Termin składania ofert przetargowych upływa 26 czerwca o 11.30.

Michał Koterski w Krzanowicach: zakochałem się w alkoholu, bo zrzucił ze mnie kajdany

Znany aktor i showman, Michał Koterski, który od 10 lat jest trzeźwy, przyjechał do centrum kultury w Krzanowicach, aby opowiedzieć o swoim burzliwym życiu. Jest ono opisane w jego książce pt. „To jest moje ostatnie życie”. Występował w filmach, prowadził programy telewizyjne i był konferansjerem na największych wydarzeniach. Wraz ze sławą przyszło uzależnienie. Dziś Michał Koterski jest trzeźwy, religijny, ma żonę i syna, a także aktywnie propaguje życie wolne od używek.

Gwiazdora telewizji i internetu zaprosiło Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Krzanowicach. Spotkanie zgromadziło liczną publiczność. Było biletowane, ale z uwagi na charakter profilaktyczny, wzięła w nim udział także młodzież szkolna.

Koterski nieco się spóźnił i wchodził na salę przy oklaskach wyczekujących go osób. Gość zauważył, że niełatwo było mu dotrzeć do Krzanowic, a część trasy przebiegała przez Czechy, bo tak kierowała go nawigacja.

Spotkanie trwało ponad dwie godziny i zakończyło się podpisaniem książki oraz wspólnymi zdjęciami z Michałem Koterskim.

Bohater wieczoru podkre-

ślił, że jego sięgnięcie po alkohol i narkotyki nie było przypadkowe. Wyjaśnił, że jako dziecko z rodziny alkoholowej zmagając się z niskim poczuciem wartości, był nieśmiały, wstydlivy i lękliwy. Poszukiwał różnych form ucieczki. W czasach jego dzieciństwa nie było jeszcze internetu, więc namiętnie oglądał filmy na kasetach wideo. Pociągały go filmy o karate, gdzie bohaterowie byli odważni i walczyli o dobro, oraz komedie romantyczne, które pokazywały miłość, której nigdy wcześniej nie doświadczył, a której pragnął.

Złamana obietnica

Koterski wspominał, że jako dziecko obiecał sobie, że nigdy nie sięgnie po alkohol. Widział, jak alkohol niszczył jego ojca – bohatera, którego kochał, a którego nałóg doprowadzał do ruiny. Przysięgał sobie, że nie będzie taki jak on, że będzie dobrym ojcem, mężem i mężczyzną. Jednak po zdaniu do liceum, do którego nie dostał się nikt z jego szkoły ani podwórka, znalazł się w zupełnie nowym środowisku. Mimo że dobrze się uczył, często wagarował z powodu lęku przed szkołą i rówieśnikami. Siedział sam na korytarzach, patrząc z zazdrością, jak inni uczniowie poznają się i nawiązują relacje.

Pewnego razu, po miesiącu samotności, podszedł do niego jeden z chłopców z popularnej grupki – tych, których wszyscy chcieli znać. Zapytał go o imię i dlaczego siedzi sam. Zaprosił Michała, żeby dołączył do nich na przerwę. Dla Michała było to jak cud, że „taki lamus” jak on został zauważony i zaproszony. Cieszył się z ich towarzystwa, choć niewiele się odzywał. W tamtych czasach modne były tanie wina, popularnie nazywane „jabole” czy „alpagi”.

– Były obrzydliwe i tanie. Mimo że obiecałem sobie, że nigdy nie sięgnę po alkohol, to kiedy jeden z chłopców przyniósł tanie wino i zapytał, czy piję, skłamałem, mówiąc, że tak. Bałem się odrzucenia i pragnąłem przynależności do grupy. Wypicie tego wina było dla mnie szokiem, to była czysta siarka. Nie zdawałem sobie sprawy, że zakocham się w działaniu alkoholu od pierwszego wejrzenia. Alkohol zadziałał totalnie rozluźniająco. Spadły ze mnie wszystkie kajdany – opowiadał w Krzanowicach Michał Koterski.

Pułapka uzależnienia: od wolności do niewoli

Wcześniej był zakompleksiony i spięty, nagle poczuł się swobodny i pewny sie-



■ Danuta Adamczyk dyrektor krzanowickiego centrum wprowadziła gościa wieczoru – aktora i showmana Michała Koterskiego

bie. Ten, który nie potrafił wydusić słowa, zaczął swobodnie rozmawiać ze wszystkimi. Im więcej pił na imprezach i dyskotekach, tym więcej miał towarzystwa i czuł się „fajny”.

– Alkohol i narkotyki na początku obiecują wszystko: czujesz się wygadany, zyskujesz znajomych, po prostu jesteś „super gościem”. W tę pułapkę wpada każdy, często z niewiedzy, ponieważ nikt nie mówi o konsekwencjach, które nie pojawiają się od razu – zaznaczył Koterski.

Aktor i showman porównał to do stereotypowego „żuła pod budką z piwem”, brudnego i żebrzącego. – Nikt nie rodzi się „żulem”. Każdy z nich był kiedyś ukochanym dzieckiem z marzeniami i pragnieniami. Nikt świadomie nie wybrał takiego życia – stało się tak z powodu niewłaściwych wyborów, często podjętych z niewiedzy tak jak w jego przypadku. Jako osoba wierząca, często porównuję to do działania szatana, który wymyślił alkohol i narkotyki. Na początku dają one wszystko, co najlepsze: swobodę, pewność siebie, poczucie przynależności. Kiedy jednak poczujesz się w nich bezpiecznie i uznasz

je za odpowiedź na wszystkie pytania, wtedy diabeł „zapuka do drzwi” i zażąda zapłaty. Najmniejszą ceną są pieniądze – znacznie wyższą będzie wolność i człowieczeństwo – podkreślił Michał Koterski.

Trzeźwość jako największy sukces

– W pewnym momencie alkohol i narkotyki doprowadzają do sytuacji, w której nie można żyć ani z nimi, ani bez nich. Przestają działać tak jak kiedyś, nie dają już swobody ani poczucia wyłowienia. Pojawiają się coraz większe kace, tracisz kontrolę, jesteś upokorzony, a narkotyki prowadzą do lęków, depresji i psychozy. Najgorsze jest jednak to, że bez nich nie potrafisz funkcjonować – opowiadał w Krzanowicach gość centrum kultury.

Na pytanie, czy życie z nałogami, ale też sukcesami w telewizji, na estradach i imprezach, było lepsze niż obecnie, Michał Koterski stanowczo odpowiada: „Jak? Ja byłem niewolnikiem. Oglądałem życie z pozycji psa”. Wspomina upokorzenia, gdy musiał czekać na narkotyk od dilerów, który traktował go jak śmiecia.

Dziś, w życiu na trzeźwo, spotkało go wszystko, co

10
lat

Koterski żyje
w trzeźwości



■ Spotkanie miało charakter profilaktyczny, wzięła w nim udział młodzież szkolna

(ma.w)

RACIBORSKA OBORA STAŁA SIĘ ARENĄ HISTORYCZNEGO WIDOWISKA, GOSZCZĄC 15. EDYCJĘ FESTIWALU ŚREDNIOWIECZNEGO. IMPREZA W TYM ROKU NABRAŁA WYJĄTKOWEGO ROZMACHU. DRENGOWIE POŁĄCZYLI SIĘ Z ZAMKIEM PIASTOWSKIM I BRACTWEM Z OPOŁA. PRZYCIĄGNĘŁA TEŻ REKORDOWĄ LICZBĘ – AŻ 900 REKONSTRUKTORÓW.

Festiwal Średniowieczny w Raciborzu. Największa bitwa 15-lecia. Ostatnia na tej polanie

Koronowali Chrobrego na króla

Marek Mansz, znany jako jeden z raciborskich Drenków pod imieniem Rangalt, podkreślił dynamiczny rozwój festiwalu. – Wiedzie nam się bardzo dobrze. Festiwal się rozwija. Mamy o 100 uczestników więcej niż w zeszłym roku, bo 900 rekonstruktorów przyjechało do nas – powiedział Nowinom.

W tym roku festiwal szczególnie uroczyste obchodził rocznicę koronacji pierwszego króla Polski, Bolesława Chrobrego. Odbyła się widowiskowa inscenizacja tego historycznego wydarzenia. Punktem kulminacyjnym drugiego dnia festiwalu była również wielka bitwa wojów.

– Program festiwalu jest bogaty i różnorodny. Oprócz wspomnianych inscenizacji, na uczestników czekają koncerty wieczorne oraz klimatyczne opowieści w chacie – informował Mansz.

Miłość do czasów dawnych

Wśród zgromadzonych gości nie zabrakło prezydenta Jacka Wojciechowicza, który z entuzjazmem obserwował przygotowania do bitwy. Prezydent podkreślił znaczenie festiwalu dla promocji miasta. Wojciechowicz podkreślił, że festiwal idealnie wpisuje się w piękno Raciborza, łącząc historyczne tradycje z urokami Obory i grodu Drenków. Zaznaczył również długoletnie zaangażowanie stowarzyszenia, które kultywuje miłość do średniowiecza i rycerstwa. – To jest swego rodzaju raciborska tradycja, że właśnie tu do nas przyjeżdżają miłośnicy tego okresu, miłośnicy rycerstwa średniowiecznego. No i tutaj mają okazję te tradycje kultywować, podglądać innych, toczyć turnieje rycerskie. Myślę, że to bardzo interesujące – dodał prezydent.

Mimo braku średniowiecznego stroju prezydent Wojciechowicz zadeklarował, że „powoli dojrzeje do tego” i być może w przyszłości da się namówić na włożenie rycerskiej szaty.

Doświadczyć średniowiecza na własnej skórze

W świecie zdominowanym przez nowoczesność, niektórzy z nas wciąż znajdują ukojenie i pasję w odtwarzaniu dawnych epok. Jedną z takich osób jest Ewa Wawoczny, raciborzanka, która od 25 lat z oddaniem poświęca się rekonstrukcji średniowiecznej. Jako sekretarz Opolskiego Bractwa Rycerskiego, Ewa nie tylko pielęgnuje historię, ale także aktywnie ją przywraca do życia.

Dla niej historia nigdy nie była tylko zbiorem dat i suchych faktów z podręczników. To, co ją pociągało, to możliwość doświadczenia średniowiecza na własnej skórze. – Ubieranie strojów średniowiecznych, mieszkanie na zamku, jedzenie drewnianą łyżką z drewnianej miski – to jest fascynujące – wyjaśniała Ewa Wawoczny. Choć jej dom nie jest w całości średniowieczną twierdzą, to jednak można w nim znaleźć silne akcenty z epoki, zwłaszcza bogatą biblioteczkę z manuskryptami, jako że Ewa jest również kaligrafem średniowiecznym.

Różne okresy historyczne mogą współistnieć

W tym roku Festiwal Średniowieczny stał się miejscem wyjątkowej współpracy pomiędzy dwoma światami rekonstrukcji. 15. edycja, choć organizowana przez Drenków (reprezentujących wczesne średniowiecze), po raz pierwszy objęła współpracę z Opolskim Bractwem Ry-

cerskim, które specjalizuje się w późnym średniowieczu (XIV-XV wiek). – Dwa tygodnie wcześniej na Zamku Raciborskim Opolskie Bractwo Rycerskie zorganizowało turniej rycerski – opowiadała Wawoczny. Ta współpraca to doskonały przykład na to, jak różne okresy średniowiecza mogą harmonijnie współistnieć, nie wchodząc sobie w parę, lecz wzajemnie się uzupełniając.

Bitwa wojów jest sercem festiwalu

Z blisko 900 rekonstruktorami i licznymi stoiskami, festiwal w Raciborzu przypomina prawdziwy „średniowieczny market”. Wawoczny, jako doświadczona znawczyni, miała kilka rekomendacji dla początkujących miłośników rekonstrukcji. – Imprezy

300 wojów
zmierzyło się w wielkiej bitwie

średniowieczne w całej Polsce są bardzo kolorowe i idealne dla dzieci. Dzieci mogą uczyć się historii, obserwując stroje, uzbrojenie, naczynia i dawne obyczaje. Dla najmłodszych są warsztaty, które pozwalają na aktywne uczestnictwo w życiu średniowiecznym. Panie z pewnością zachwycą się oryginalną biżuterią, będącą ręczną robotą, zaś panowie docenią pyszne trunki, takie jak miody pitne, trójniaki, dwójniaki czy półtoraki – polecała rekonstruktora.

Sędzia, który tęskni za pancerzem

Piotr Wideryński pełnił



■ Polana przy grodzie jest już za mała dla wojów, którzy przybywają tu na bitwę

podczas tegorocznej bitwy rolę sędziego. Jak sam przyznaje, jest to zadanie trudniejsze niż walka w zbroi. – Trzeba być bardzo obiektywnym i obserwować całe pole bitwy, eliminować wojowników, którzy za bardzo są wojowniczy – wyjaśniał Wideryński. Mimo odpowiedzialności i braku ochrony, sędziowanie to jednak tylko rola, którą pełni z obowiązku. – Wołałbym być z tej drugiej strony, czyli w pancerzu i walczyć. Jest to bardziej zaszczytne i przyjemniejsze – dodał z uśmiechem.

Bitwa wojów to dla uczestników coś więcej niż tylko widowisko. – Wtedy czujemy tę swoją ekscytację, tę adrenalinę, tę chęć współzawodnictwa, ten spokój taki wewnętrzny, gdzie możemy iść i poczuć to dotknięcie bitewnej atmosfery – tłumaczył Wideryński. Na szczęście, jak podkreśla, rozlew krwi nie było, co świadczy o bezpieczeństwie starcia, pomimo jego pozornej brutalności. Jest to zasługa przede wszystkim doświadczonych wojowników, którzy doskonale władają bronią i umieją w odpowiednim momencie zatrzymać ostatni ruch miecza czy dzidy, a także czujności sędziów, którzy pilnują, by nikt nie odniósł poważnej kontuzji.

Ostatnia bitwa na polanie

Tegoroczna edycja festiwalu to znaczący krok naprzód. Po raz pierwszy wydarzenie trwało dwa tygodnie, co jest dużym osiągnięciem dla organizatorów. – Szczyt naszych wizji festiwalu jest bardzo mocno przed nami – mówi Piotr Wideryński. W rozwój festiwalu angażuje się Powiat Raciborski, organizując międzynarodowy turniej rycerski, oraz Miasto Racibórz, które włączyło wydarzenie w obchody Dni Raciborza.

– Dzisiaj ostatni raz mieliśmy bitwę na tym terenie. Liczymy, że w przyszłym roku będziemy mieli już dużo większy teren – zdradził Wideryński. Z udziałem blisko 300 wojów, potrzeba większej przestrzeni jest

oczywista. Organizatorzy mają już wyznaczony teren na przyszłoroczną bitwę i obiecują jeszcze większy rozmach. Celem jest rozwój wszystkich aspektów festiwalu, począwszy od obecności na Zamku, a skończywszy na samym mieście. Wizją organizatorów jest, aby 30. edycja festiwalu stała się prawdziwym ideałem i jednym z najważniejszych wydarzeń historycznych w kraju, a nawet poza nim.

W przyszłości organizatorzy nie wykluczają realizacji ambitnego projektu przemarszu z Zamku Piastowskiego do Obory, pod swój gród, a nawet przemarszu z udziałem rycerzy i wojowników z różnych wieków, gdy liczba uczestników osiągnie odpowiednio dużą skalę. (ma.w)



■ Ocalały wojownik całuje ukochaną, która oczekiwała jego powrotu z bitwy

Piąta edycja „Mażoretkowego Zawrotu Głowy”, imprezy tanecznej, która narodziła się w trudnych czasach pandemii, pobiła 15 czerwca rekord popularności. Wydarzenie, zainicjowane przez Aldonę Krupę-Gawron, zgromadziło na Zamku Piastowskim w Raciborzu tak wielu uczestników, że impreza trwała od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora.

Dwunastogodzinny maraton taneczny

Pomysł na „Mażoretkowy Zawrót Głowy” zrodził się w głowie Aldony Krupy-Gawron – kobiety-institucji, która od dekad propaguje w powiecie raciborskim tańce mażorettek. Był to okres pandemii COVID-19, kiedy obostrzenia sanitarne dopuszczały jedynie imprezy plenerowe. To, co początkowo było odpowiedzią na wymogi chwili, szybko przekształciło się w cykliczne wydarzenie, które z edycji na edycję zyskuje na popularności.

– Zaczynaliśmy od 85 zespołów. Dziś mamy 100 prezentacji dużych zespołów i 46 prezentacji mini formacji. To świadczy o ogromnym rozwoju i zainteresowaniu mażoretkami – mówi Aldona Krupa-Gawron, pomysłodawczyni i główna organizatorka.

Tegoroczna edycja to prawdziwy maraton taneczny – 12 godzin występów, od 8:00 do 20:00. Pierwsze zespoły przyjeżdżały już o 6.00 rano, a te z najdalszych zakątków kraju i zagranicy rezerwowały noclegi w Raciborzu już dzień wcześniej. – Popularność naszej imprezy zatacza coraz szersze kręgi – podkreśla Krupa-Gawron.

W tym roku wydarzenie nabrało także międzynarodowego charakteru, goszcząc liczne zespoły z czeskiego pogranicza.

34 koncerty w ciągu wakacji

Sukces imprezy to także zasługa wsparcia lokalnych władz. Jak wspomina Aldona Krupa-Gawron, na początku wymagało to „odwagi i determinacji oraz przede wszystkim przychyl-

Pani Aldonie marzą się igrzyska z mażoretkami. Pół tysiąca tancerek na scenie Zamku Piastowskiego



■ Mażoretki z SKZR Źródło ze swoimi instruktorkami

ności starosty raciborskiego”. Dziś Zamek Piastowski w Raciborzu jest w pełni otwarty na to wydarzenie. – W tym roku dzięki wsparciu wójta gminy Nędza, pana Leszka Pietrasza, udało się zorganizować zadaszenie i namiot, chroniące uczestników przed słońcem lub deszczem, co jest kluczowe przy kapryśnej pogodzie – nadmieniam A. Krupa-Gawron.

Początek lata w ogóle jawi się jako okres szczególnie dla raciborskich mażorettek. – W ciągu najbliższych miesięcy mamy 34 koncerty, w tym wyjazd na kilkudniowy festiwal do Kolumbii – zdradza Aldona Krupa-Gawron. Wcześniej, w kolejną czwartkową sobotę, 30 grup mażoretkowych wyruszy o 15.00 z placu Długosza w uroczystym korowodzie przez raciborski rynek na Zamek, gdzie odbędzie się trzygodzinny koncert.

W niedzielę zespoły z tego koncertu wezmą udział w mszy świętej w tzw. okrągłaku, śpiewając tam pieśni religijne, a następnie udadzą się na koncerty do Czech. Finałowy koncert zaplanowano na poniedziałek o 18.00, w Raciborskim

Centrum Kultury.

W niedzielę, 28 czerwca, na dziedzińcu Zamku Piastowskiego odbędzie się kolejna edycja Festiwalu Krainy Górnej Odry, a następnego dnia – Noc Świętojańska w Babicach. Wcześniej taka noc zagości w parku im. Miasta Roth.

Kiedy mażoretki trafią na Igrzyska Olimpijskie?

Aldona Krupa-Gawron z dumą podkreśla, że mażoretki przynależą do świata sportu. – Na razie nie jest to dyscyplina olimpijska, ale ja twierdzę, że to generalnie władzom naszego sportu powinno zależeć, byśmy się stali sportem olimpijskim – mówi z przekonaniem. Jej wizja zakłada, że polskie mażoretki mogłyby zapewnić Polsce dominację w świecie sportu.

Krupa-Gawron to nie tylko organizatorka, ale i mentorka dla młodych instruktorek. Wiele z nowo powstałych grup mażoretkowych w okolicy to dzieło jej uczennic. – Wydawało mi się zawsze, że jak ciało się starzeje, to rozum też, ale to nieprawda. Mnie się ciągle chce, chce mi się

chcieć, natomiast myślę o przyszłości – mówi z uśmiechem.

Obecnie w organizację imprez zaangażowanych jest wiele osób, w tym koordynatorzy: Paulina Ostrowska, Michaela Koczwarra i Anita Pendziałek, a także Artur Stroka. To młodzi ludzie, którzy odpowiadają za poszczególne etapy wydarzeń, co świadczy o tym, że pasja do mażorettek będzie kontynuowana przez kolejne pokolenia.

Koordinatorki pomagają jak mogą

Michaela Koczwarra należy do nowego zespołu koordynatorek „Źródła”. Jako była mażoretka i aktywna członkini zespołu folklorystycznego poświęca się teraz wspieraniu nowego pokolenia. – Inicjatywa włączenia się w opiekę nad mażoretkami wyszła od nas, które, choć nadal aktywnie tańczymy w zespole folklorystycznym, to chciałyśmy wesprzeć panią Aldonę w organizacji wydarzeń. Ona to przyjęła i oddelegowała nas, nominowała nas na osoby odpowiedzialne jako koordynatorów – wyjaśnia Koczwarra.

Pani Michaela znana jest w lokalnej społeczności z zaangażowania w liczne przedsięwzięcia. Jej żyłka organizatora i społecznika jest widoczna nie tylko w zespołach „Źródła”, ale także w działalności w szkole w Studziennej i innych wydarzeniach. Na pytanie o logistykę tak dużych imprez, jak tegoroczny 12-godzinny maraton mażoretkowy, pani Michaela odpowiada z uśmiechem: „Każdy ma przydzielone swoje obowiązki, każdy ma zakres, w którym po prostu działa i dzielimy się. Mamy też gru-

pę na WhatsAppie, więc jak coś jest, to szybko piszemy, żeby reagować, więc już jakos to idzie, leci to płynnie – uważa nasza rozmówczyni.

„Źródło” jest liczną organizacją – pani Michaela szacuje, że w samej formacji mażorettek jest ponad 100 tancerek, a w całym zespole ponad 300 osób. Co więcej, wydarzenie taneczne na Zamku Piastowskim zgromadziło ponad 500 mażorettek z całej Polski i pogranicza, co świadczy o ogromnej skali i popularności ruchu mażoretkowego.

(ma.w)



■ Wielka radość towarzyszyła zwyciężczyniom poszczególnych kategorii

PAŁECZKA Z KIJĄ OD MIOTŁY, POMPON Z WORKA NA ŚMIECI

Michaela Koczwarra z sentymentem wspomina swoje początki w mażoretkach. Była jedną z pierwszych tancerek, które trenowały pod okiem pani Aldony. – Na początku tańczyłyśmy na przykład nie z pałeczkami takimi ładnymi metalowymi, jak teraz dziewczyny mają, ale miałyśmy ucięte kije z miotły, więc miałyśmy małe pałeczki drewniane, pomalowane na żółto, pompony robiłyśmy z worków na śmieci – opowiada. Te wspomnienia doskonale ilustrują ewolucję, jaką przeszedł ruch mażoretkowy w Polsce, oferując dziś młodym tancerkom profesjonalny sprzęt i możliwości rozwoju.

W „Źródle” tradycja spotyka się z nowoczesnością. Pomimo pracy przy maratonie pełnym dyskotekowych rytmów dla mażorettek, pani Michaela wciąż z pasją oddaje się tańcowi ludowemu, kojarzonemu z pięknymi strojami regionalnymi. „

– Dla mnie to nie jest nic trudnego, bo zaczynałam tak naprawdę w mażoretkach w tańcu nowoczesnym, potem doszła kapela ludowa i ja kocham tańczyć folklor – wyjaśnia

„Nie ma już tego entuzjazmu co na początku”. 35 lat samorządu w Raciborzu

Obchody w muzeum były okazją do wspomnień i wzruszeń. Łza zakręciła się w oku pierwszego prezydenta Jana Kuliga. – Czasu było mało, pracy dużo – mówił o 1990 roku. Mniej opowiedano o liderach, a sporo o urzędnikach samorządowych niższych szczebli. Andrzej Markowiak podkreślił rolę sekretarki Agnieszki Golinowskiej.

W 1990 roku był zapał i energia

Pierwszy prezydent Raciborza Jan Kuliga dedykował medal Jackowi Wojciechowiczowi swemu zastępcy w pierwszej kadencji samorządu.

Przyznał, że tamta kadencja była trudna. – Stanowiła ogromne wyzwanie, ale każdy, kto pracował w samorządzie, wie, że kadencja nie zaczyna się ani nie kończy na jego pracy – zauważył pierwszy prezydent miasta po 1989 roku.

– Odziedziczyliśmy po poprzedniej Gminnej Radzie Narodowej bardzo dobrych pracowników. To ich zasługa, w dużej mierze, przyczyniła się do sukcesów, które odnieśliśmy. Czasu było mało, a pracy bardzo dużo. Pamiętam tamten zapał i energię. Nie zastanawialiśmy się, czy coś możemy zrobić, a jedynie, czy mamy do tego kompetencje. Skoro byliśmy podmiotem, byliśmy samorządem, to mogliśmy – mówił Kuliga.

Z sentymentem wspominał Tadeusza Zielińskiego, radcę prawnego urzędu. Kiedy przychodził z pytaniem o zadanie, to niewiele mówił, ale wracał z gotową pracą, mówiąc: „panie prezydencie, z prawnego punktu widzenia to jest tak

i tak, ale pan jest prezydentem i pan podejmie decyzję”. – Przez trzy lata nie popełniliśmy ani jednego błędu, a nasze decyzje nie były podważane – wszystko było zgodne z prawem i przepisami – zaznaczył J. Kuliga.

Kuliga mówił, że wiele osiągnąć Raciborza to efekt wieloletniej pracy i wizji. Za przykład podał Zamek Piastowski. – Gdyby jeszcze komunistyczna władza z Janem Osuchowskim i Wojciechem Nazarko nie zadbała o jego konserwację, na nic zdałyby się późniejsze inwestycje w ten zabytek – powiedział w Muzeum Kuliga.

Nielatwo było utrzymać uczelnię w Raciborzu

– W pierwszej kadencji udało nam się również zabezpieczyć uczelnię wyższą. Pamiętam czasy, gdy w każdym województwie mogły być tylko dwie państwowe wyższe szkoły zawodowe. My się nie zmieściliśmy. Dzięki wspólnym wysiłkom, petycjom do kuratora wojewódzkiego, udało się tego dokonać. Racibórz od dawna był centrum edukacyjnym ziemi raciborskiej i w efekcie powstała trzecia uczelnia na Śląsku – szkoła wyższa. Gdybyśmy wtedy nie zdo-



■ Jan Kuliga z medalem „Zasłużony dla Miasta Raciborza”



■ Andrzej Markowiak były prezydent Raciborza i poseł PO

byli tego miejsca, dziś nie byłoby Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu. W ten sukces włączyli się również pracownicy uczelni, którzy są częścią naszego samorządu – oświadczył Jan Kuliga.

Jan Kuliga zwrócił uwagę na „zawiść i małość”

– Wspieraliśmy się nawzajem w rozwiązywaniu problemów. Były różne opinie, ale mogę powiedzieć, że w tej pierwszej kadencji dominowały spory merytoryczne, które były do przeskoczenia, jeśli tylko nie były sprzeczne z interesami miasta. Chwała mieszkańcom i radnym pierwszej kadencji, że tak to zadziałało – zaznaczył Jan Kuliga.

Swego następcę Andrzeja Markowiaka nazwał człowiekiem bardzo pracowitym i z wyobraźnią, który kontynuował dzieło pionierów samorządu. – Trzeba wiedzieć, że w jednej kadencji trudno przeprowa-

dzić całe inwestycje. Pan Andrzej przejął pałeczkę, a jego następcy kontynuowali jego pracę. Jestem wzruszony faktem, że to odznaczenie, które uważam, że należy się całej radzie miasta, wszystkim prezydentom, a szczególnie tym radnym, którzy zrzekli się tych nagród z zawiści i małości kilku radnych z opozycji – oznajmił Jan Kuliga.

– Zagrozeniem dla Raciborza jest jego wyludnianie. Kiedy rządaliśmy mieliśmy 65 tysięcy mieszkańców (dziś jest ich ok. 45 tys.). Jeśli mogę sobie pozwolić na żart, to wydaje mi się, że w tej sytuacji niżej demograficznego ja powinienem dostać też wyróżnienie demograficzne. Bo nie każdy może się tym pochwalić, a ja mam czwórkę dzieci – podkreślił pierwszy prezydent Raciborza po 1989 roku.

Symbolem jubileuszu okazał się prezydent Wojciechowicz

W swojej przemowie Andrzej Markowiak zaznaczył, że obejmowanie funkcji publicznych powinno wynikać z autentycznego oddania się mieszkańcom. W jego ocenie dobrze ilustruje to postawa obecnego prezydenta, Jacka Wojciechowicza.

– Podejmując pracę w urzędzie miasta nie uczynił tego dla własnych korzyści, tylko oddał się nam do dyspozycji i tak sobie wyobrażam każdą publiczną służbę – stwierdził były władarz miasta.

Dla Markowiaka to właśnie Wojciechowicz jest „największym symbolem” 35 lat samorządności w Raciborzu. – Zaczynał od młokosa, dwudziestoparoletniego, pełnego idei, a teraz jest statecznym, dojrzałym, naładowanym doświadczeniem i wiedzą człowiekiem. Ma za sobą 12 lat służby w największym samorządzie w Polsce, w Warszawie – podkreślił A. Markowiak.

Wśród wyróżnionych przez Markowiaka osób znalazł się pierwszy prezydent Raciborza, Jan Kuliga. – Zaczął od wielkiej niewiadomej, podejmując decyzje w warunkach braku regulacji prawnych. On otworzył miasto na świat, budując relacje międzynarodowe, w tym z gminami czeskimi i mniejszością niemiecką. Budowa przejścia granicznego w Pietraszynie i organizacja Światowego Zjazdu Raciborzan w 1994 roku to tylko niektóre z efektów jego starań – zaznaczył Markowiak.

Markowiak ciepło wspomina swoją sekretarkę

Ten doświadczony samorządowiec wymienił także wieloletniego sekretarza miasta Tomasza Kalicia i swoją sekretarkę Agnieszka Golinowska. Żałuje, że ta już nie pracuje w magistracie. Markowiak podkreślił, że sama prowadziła sekretariat posiadając wysokie kompetencje.

Obok Golinowskiej wspominał o kierowcy urzędu. Z Mirosławem Larą (nadal wozi prezydentów) spędził wiele godzin w trasie na rozmowach o sprawach nie tylko służbowych.

Na koniec, z uśmiechem, ale i z pełnym szacunkiem, Andrzej Markowiak opowiedział o radnej i członkini zarządu miasta. Marię Wiechę nazwał „mistrzynią świata, jeśli chodzi o doprowadzanie do stanów przedzawałowych ze swoimi pomysłami”. – Jej niezłomna wiara w słusność swoich koncepcji, nawet wbrew utartym schematom. Miała cechę, której brakuje w dzisiejszej polityce samorządowej. Gdybyśmy takich radnych mieli jak najwięcej, to prezydent oczywiście częściej by się zmieniał, bo nie wytrzymałby tego tempa – podsumował Markowiak.

(ma.w)

”

Pamiętam tamten zapał i energię. Nie zastanawialiśmy się, czy coś możemy zrobić, a jedynie, czy mamy do tego kompetencje

JAN KULIGA

W pokorze rodzi się jedność. Przedstawiciel papieża w Rudach na mszy z okazji 25 lat koronacji obrazu Matki Bożej Pokornej

Wniedzielę, 8 czerwca, w Bazylice Matki Bożej Pokornej w Rudach odbyły się obchody 25. rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pokornej. Uroczystość, która zbiegła się z obchodami Zesłania Ducha Świętego, wpisywała się w jubileuszowy rok ogłoszony przez papieża, obchodzony co 25 lat. Biskup gliwicki Sławomir Oder przypomniał, że obraz Matki Bożej Pokornej wskazuje na prawdziwą wielkość człowieka, która rodzi się w ciszy, pokoju i zaufaniu Bożej opatrności. – Niech ta uroczystość umocni naszą wiarę, ożywi nadzieję i rozpali miłość, a przede wszystkim niech będzie spotkaniem z żywym Bogiem – mówił z ambon.

Duch Święty jako źródło życia Kościoła

Uroczystej mszy świętej przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Antonio Guido Filipazzi. W homilii hierarcha podkreślił fundamentalne znaczenie Ducha Świętego dla życia Kościoła oraz każdego wierzącego. – Bez Ducha Świętego Kościół nie może istnieć. On jest jego światłem i siłą, wsparciem i pocieszeniem, źródłem pieśni i radości, zadatkim życia wiecznego – mówił abp Filipazzi.

Podziękował biskupowi gliwickiemu Sławomirowi

Oderowi za zaproszenie i podkreślił wyjątkowość tej pierwszej wizyty w diecezji. Zwracając się do wiernych, zaznaczył: – To pozdrowienie kieruję do wszystkich obecnych biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich. Przede wszystkim do dzieci, rodzin i osób starszych, które dziś przybyły do tego sanktuarium.

Zapomniana tajemnica Zesłania

Nawiązując do dzisiejszego święta, wskazał na jego często niedoceniane znaczenie. – Nie możemy nie zauważyć, że w ciągu roku liturgicznego z wielką intensywnością przeżywamy Boże Narodzenie i Wielkanoc, ale Zesłanie Ducha Świętego bywa zapomniane. Dlaczego tak jest? Może dlatego, że wciąż mamy trudność z uświadomieniem sobie, kim jest Duch Święty.

Podkreślił, że niektórzy – tak jak w czasach św. Pawła – mogą dziś powiedzieć: – Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty. Przypomniał też, że Kościół nie może się rozwijać bez działania Ducha: „On jest jak oddech. Nie widzimy go, nie zawsze zwracamy uwagę, ale bez niego nie możemy żyć”.

Odwołując się do nauczania św. Pawła VI, nuncjusz przypomniał: „Duch Święty jest duszą Kościoła, jego boskim tchnieniem, wiatrem

w jego żaglach, jego pokojem i jego radością”. Cytując św. Jana Pawła II, dodał: „Kościół naszej epoki musi szczególnie zjednoczyć się wokół tej tajemnicy”, by odnaleźć światło i siłę do pełnienia swojej misji.

Pokora drogą do jedności

W kontekście obchodzonego jubileuszu metropolii katowickiej oraz koronacji obrazu Matki Bożej Pokornej abp Filipazzi podkreślił znaczenie pokory jako drogi do jedności. – Duch Święty zstępuje pokornie z góry i przynosi jedność oraz pokój. To On uczynił Maryję arcydziełem cnót, zwłaszcza pokory.

Nuncjusz zauważył, że „tak wiele problemów w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i kościelnym ma swoje źródło w braku pokory”, dlatego zachęcał do naśladowania postawy Maryi: – Patrzmy na Nią i prośmy o matczyną pomoc w prowadzeniu pokornego życia.

W końcowych słowach abp Filipazzi wezwał do pogłębienia relacji z Duchem Świętym, przypominając: „Darem Ducha Świętego jest nadzieja – cnota, która inspirowała ten jubileusz”. Modlił się także, aby Duch Święty „objawił nam tajemnicę Eucharystii i dał siłę, byśmy nigdy nie przestali jej sprawować, niezależnie od trudności”.

Papieskie

wyróżnienie dla byłej prezydent Zabrza

W uroczystościach wzięły udział m.in. wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej Sabina Chroboczek-Wierzchowska oraz była prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik, która przyjechała z mężem Janem. Była prezydent została uhonorowana watykańskim odznaczeniem Pro Ecclesia et Pontifice – jednym z najwyższych medali przyznawanych przez Stolicę Apostolską świeckim za zasługi dla Kościoła. Wyróżnienie to, nadawane na wniosek biskupa diecezjalnego, ma formę złotego krzyża.

Emerytowany metropolita katowicki abp Wiktor Skworec podkreślił, że Ojciec Święty chciał w ten sposób podziękować Małgorzacie Mańce-Szulik za wieloletnie zaangażowanie w organizację Metropolitalnego Święta Rodziny, które jako prezydent Zabrza współtworzyła od 2007 roku. – Cieszymy się razem z biskupem Sławomirem, że Ojciec Święty wyróżnił panią Małgorzatę tym papieskim odznaczeniem – zaznaczył arcybiskup.

Obraz przywieźli cystersi

Koronacja obrazu miała miejsce w 2000 roku, również podczas Roku Jubileuszowego. Aktu dokonali nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, kard. Franciszek Macharski z Krakowa oraz biskupi



■ W uroczystościach licznie uczestniczyli wierni. Kuźniański samorząd reprezentowała wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska, obok której zasiadła była prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik.

i księży. Korony, którymi ukoronowano obraz, poświęcił rok wcześniej papież Jan Paweł II podczas wizyty na gliwickim lotnisku.

Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem został przywieziony do Rud przez cystersów z Jędrzejowa. Według tradycji, w 1228 roku księżę raciborscy Władysław i Kazimierz przekazali go cystersom w Krakowie. Przedstawia Maryję z Dzieciątkiem na lewym ramieniu. Wzorem dla tego obrazu jest Salus Populi Romani z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie. Obraz z Rud pełni podobną rolę – jest symbolem opieki nad ludźmi z tego regionu.

Badania wykazały, że oryginał spłonął podczas pożaru. Obecny obraz pochodzi z połowy XV wieku i jest jego kopią, namalowaną przez artystę związane z Małopolską. W XVI wieku dopisano na dole modlitwę, proszącą o opiekę nad Rudami.

Dwudniowe święto

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w sobotę 7 czerwca o godz. 16.30 niezapomnianymi połączone z koncertem maryjnym. Główna msza święta odbyła się w niedzielę 8 czerwca o godz. 11.00 pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Antonia Guida Filipazziego. Na liturgię zaproszeni byli biskupi metropolii górnośląskiej. Odpust metropolitalny ku czci Matki Bożej Pokornej został przeniesiony w ubiegłym roku z sierpnia na drugą niedzielę czerwca.

Obchody odbyły się w ramach Roku Jubileuszowego. Rok Jubileuszowy przypada raz na 25 lat i ma przypominać o duchowym odnowieniu. Został rozpoczęty 24 grudnia 2024 roku, kiedy papież Franciszek otworzył Drzwi Święte w Bazylice Watykańskiej.

(mad)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



O Mała Hostio... O świętej godzinie arcybiskupa Sheena

– Godzina święta stała się dla mnie jak butla tlenowa, która w zatęchłej atmosferze świata pozwala poczuć tchnienie Ducha Świętego – siostra Dolores opisuje jak kapłan z Nowego Jorku spędzał każdego dnia godzinę przed Najświętszym Sakramentem.

Chrystus ukryty za bolesną zastoną

Święta Matka Teresa z Calcuty napisała: „Odkąd codziennie wystawiamy Najświętszy Sakrament, zauważyliśmy zmianę w naszym życiu. Głębiej odczuwamy miłość do Chrystusa ukrytego za bolesną zastoną ubogich.

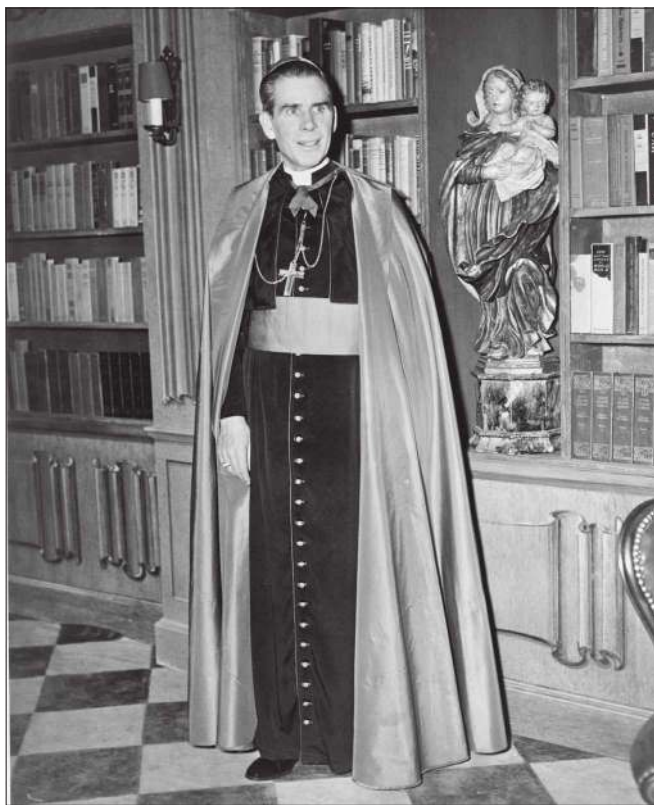
Miałyśmy okazję lepiej poznać siebie same i lepiej poznać ubogiego, który jest konkretnym świadectwem Boga. Od kiedy wprowadziłyśmy praktykę codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu, nie pracujemy mniej. Poświęcamy pracy tyle samo czasu co przedtem, ale z większym zrozumieniem. Ludzie szybciej nas akceptują. Są głodni Boga. Już nie potrzebują nas, lecz Jezusa...”

Trzeba dawać innym miłość

Święty Damian opiekujący się trędowatymi na wyspie Molokai, pisze: „Znajduję pociechę w jednym moim towarzyszku, który mnie nie opuszcza, to znaczy w moim Boskim Zbawicielu, w Najświętszym Sakramencie...” Eucharystia jest pokarmem mego życia, która uczy nas naprawdę, że jeśli chcesz poznać Boga, pokochaj człowieka... Trzeba nam zawsze dawać innym miłość, jaką otrzymaliśmy. Nie możemy jej zatrzymać dla siebie.

Jeden z moich Przyjaciół powiedział: „Kiedy przyjąłem Jezusa podczas Pierwszej Komunii Świętej, poczułem, że warto Mu dać swoje życie...”

W Komunii Świętej Jezus mówi do nas i my do Niego. O Mała Hostio... moja Miłości!



Wielu ludzi się gubi

Eucharystia jest źródłem – Ducha Świętego. Kiedy jesteśmy pewni Jego obecności, to to przemienia życie, daje miłość, radość i pokój. Wszystkie problemy człowiek powinien złożyć w Sercu Jezusa. Każdego dnia na nowo, tam je składać... naszą codzienność w Sercu Jezusa, które jest Domem Ducha Świętego. Duch Święty działa w tych, którzy są Mu posłuszni, są posłuszni Jego natchnieniom. Wielu ludzi się gubi w życiu i umiera. Odchodzą, bo nie mają Chleba Życia...

Pokój nastąpi przez Maryję

Ojciec Dolindo napisał: „Moc świętości rozleje się w nas dzięki Jezusowi obecnemu w Eucharystii i Najświętszej Marii Panie Niepokalanie Poczętej. Prawdziwy pokój nastąpi poprzez Maryję, Matkę naszego Zbawiciela, a szczególnie przez odnowienie szerzenia życia Jezusa w Eucharystii. Im bardziej Eucharystia dotrze do dusz, tym szybciej nadejdzie królestwo Boże. Jezus, który nieustannie składa się w ofierze, dopełnia nas, podbudowuje, sprawia, że rodzimy się na nowo.

Godzina przed Najświętszym

Sakramentem

Arcybiskup Fulton J. Sheen zmarł w Stanach Zjednoczonych 9 grudnia w 1979 roku. W swoim życiu napisał dwa doktoraty na prestiżowych uczelniach, miał własną audycję radiową i program w telewizji, które w USA były rekordy oglądalności. Ponadto mógł pochwalić się znajomością z wieloma osobistościami świata, miał ogromny talent krasomówczy i napisał ponad 60 książek. To tylko niektóre fakty z życia świętego kapłana XX wieku. Jednak najistotniejszym z nich było odprawianie godziny świętej przed Najświętszym Sakramentem, każdego dnia w ciszy.

W czasie swoich święceń kapłańskich postanowił spędzać każdego dnia godzinę przed Najświętszym Sakramentem. Mimo licznych obowiązków do końca życia był wierny tej obietnicy. Jak sam podkreślał, to czas osobistego spotkania z Chrystusem Eucharystycznym był źródłem jego talentów oraz owoców jego kapłańskiej posługi. Nie dziwi więc fakt, że Papież Pius XII nazwał go prorokiem swoich czasów. Natomiast Jan Paweł II podczas jedyne go spotkania w nowojorskiej katedrze, niejako podsumowując życie schorowanego kapłana, rzekł

do niego: „Dobrze pisałeś i mówiłeś o Panu Jezusie Chrystusie. Jesteś lojalnym synem Kościoła”.

Godzina święta

Arcybiskup Sheen miał świadomość, że wszystko zawdzięcza łasce Bożej. Wyznał wtedy: „Godzina święta stała się dla mnie jak butla tlenowa, która w zatęchłej atmosferze świata pozwala poczuć tchnie-

nie Ducha Świętego. Jeśli nawet wydawało mi się, że nie mam z niej żadnej korzyści i odczuwałem brak duchowej bliskości, miałem przynajmniej wrażenie, że jestem jak pies warujący u drzwi pana, na wypadek, gdyby ten miał go wezwać”.

Do praktykowania godziny świętej abp Sheen zachęcał wszystkich spotkanych kapłanów, małżonków i osoby świeckie.

Ludzie otrzymywali wiele łask... po odprawieniu godziny świętej. Chrystus Eucharystyczny był Miłością życia abpa Sheena. Właśnie w Kaplicy, przed Najświętszym Sakramentem, 9 grudnia 1979 roku Bóg wezwał wiernego Kapłana do siebie...

Abp Sheen zasłynął z tego, że przyczynił się do nawrócenia bardzo wielu osób.

O Mała Hostio...

NASI SPECJALIŚCI:



CENTRUM MEDYCZNE

► Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

► Poradnia alergologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

► Poradnia chorób płuc

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

► Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia internistyczna

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

► Poradnia otolaryngologiczna

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

► Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

► Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

► Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

► Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

► Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

► Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

► Poradnia chirurgii dziecięcej

lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

► Szpitalny punkt pobrań krwi

tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

► Spirometria

► Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

Kręcili kilometry, budowali świadomość



■ W rajdzie wzięło udział ponad 70 uczestników w różnym wieku. FOT. EWA PASKUDA

W sobotę, 7 czerwca, w Krzanowicach odbył się rajd rowerowy pod hasłem „Cyrkularne wyzwanie”. Na trasę wyruszyło ponad 70 uczestników – pasjonatów ekologii, jazdy na rowerze i ruchu na świeżym powietrzu. Zamiast samochodów wybrali rowery, pokazując, że dbałość o środowisko może iść w parze ze

wspólnym działaniem.

Start rajdu nastąpił po godzinie 15:00 z uwagi na mocno deszczową aurę, która jednak nie pokrzyżowała sportowych planów. Trasa o długości 10,3 km, zaczynająca się przy Izbie Regionalnej w Krzanowicach i biegnąc przez Borucin, została starannie zaprojektowana tak, by nie tylko dostarczyć uczestni-

kom rekreacyjnych doznań, ale również zachęcić ich do refleksji nad ekologią. Na trasie znajdowały się interaktywne przystanki, gdzie uczestnicy mieli do wykonania różnorodne zadania środowiskowe – od quizów dotyczących recyklingu, przez zagadki o oszczędzaniu wody, aż po mini wyzwania ruchowe inspirowane naturą.

Za każde poprawnie wykonane zadanie uczestnicy otrzymywali symboliczne cegiełki, które na mecie rajdu posłużyły do wspólnego stworzenia modelu gospodarki o obiegu zamkniętym – kolorowej, przestrzennej instalacji symbolizującej ideę zrównoważonego rozwoju i ponownego wykorzystywania zasobów.

Ewa Paskuda

Trzy medale dla trenerki z Nędzy w Cieszynie



■ Na zdjęciu Amelia Hałat i Natalia Rucińska

1 czerwca zespół Rutka Dance Studio z Nędzy wzięło udział w IV Międzynarodowym Konkursie Sportu Mażoretkowego „O Złotą Cieszyńiankę” w Cieszynie.

Trenerka Rutka Dance Studio, Natalia Rucińska, trzykrotnie stała na podium IV Międzynarodowego Konkursu Sportu Mażoretkowego w Cieszynie – zdobyła I miejsce w kategorii solo buława seniorki, II miejsce w solo flaga oraz III miejsce w solo pompon. W zawodach wzięła udział także Amelia Hałat, która uplasowała się na IV miejscu w kategorii solo buława

juniorce oraz na VI miejscu w solo flaga. Zespół z Nędzy nie zwalnia tempa i przygotowuje się do kolejnych występów.

Międzynarodowy Konkurs Sportu Mażoretkowego „O Złotą Cieszyńiankę” to wydarzenie taneczno-sportowe organizowane przez Stowarzyszenie Mażoretek „Cieszyńskie Gwiazdeczki”. Odbywa się w Cieszynie i przyciąga zespoły oraz solistki z Polski i zagranicy, rywalizujące w różnych kategoriach – m.in. solo, duety i formacje – z podziałem na wiek i rodzaj rekwizytu (buława, flaga, pompon).

(d)

30 maja w Przedszkolu nr 2 w Kuźni Raciborskiej odbyła się XV Spartakiada Przedszkolaków. W wydarzeniu uczestniczyły dzieci z przedszkoli w Kuźni Raciborskiej, Rudach i Budziskach. Zmagania sportowe odbyły się pod hasłem „Małe serca, wielki duch sportu”.

Wielkie emocje na XV Spartakiadzie Przedszkolaków w Kuźni Raciborskiej



■ Dzieci rywalizowały w różnych konkurencjach. FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

Spartakiada rozpoczęła się uroczystym przemarszem drużyn przedszkolnych, które niosły przygotowane transparenty i prezentowały stroje w barwach swoich placówek. Uroczystość otworzyło wspólne odśpiewanie hymnu Spartakiady oraz zapalenie znicza sportowego.

W rywalizacji sportowej dzieci wzięły udział w konkurencjach takich jak biegi, skoki, mecz piłki nożnej czy sztafety. Wszystkie dyscypliny zostały dostosowane do wieku uczestników. Nad prawidłowym przebiegiem konkurencji i punktacją czuwał sędzia Wojciech Węglorz. Zabezpieczenie medyczne i strażackie zapewнили Aneta i Adam Bryłka.

– Zmagania sportowe były pełne emocji. Dzieci wykazały się niesamowitą sprawnością, determinacją i poczuciem humoru! Wszędzie unosił się śmiech, a doping młodszych przed-

szkolaków dodawał skrzydeł zawodnikom. Zmagania były wyrównane, a dzieci pokazały, że potrafią współpracować i wspierać się nawzajem – relacjonuje Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej.

Patronat nad wydarzeniem objął Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska. W imieniu władz samorządowych uczestników przywitała i życzyła im udanych zmagania Sabina Chroboczek-Wierzchowska, zastępca burmistrza.

Po zakończeniu części sportowej dzieci mogły skorzystać ze strefy relaksu, gdzie czekały bańki mydlane i poczęstunek. Każda drużyna otrzymała pamiątkowy puchar, dyplom oraz złote medale. Wspólne zdjęcia i okrzyki radości zakończyły wydarzenie. Organizatorzy podkreślili, że każdy uczestnik był zwycięzcą – liczyła się wspólna zabawa i ruch.

(oprac. d)

Silesia Racibórz wywalczyło wicemistrzostwo Ekstraligi

Klub szachowy z Raciborza zdobył drugie miejsce w drużynowych Mistrzostwach Polski w szachach klasycznych. To największy sukces klubu w jego 34-letniej historii.

W dniach od 1 do 6 czerwca odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Polski – szachowa Ekstraliga. Zawody przeprowadzono w Chotowie (woj. Podkarpackie). Zgromadziły dziesięć najlepszych drużyn szachowych w Polsce. To krajowa elita. Raciborzanie od lat z powodzeniem utrzymują się w tym gronie, co zawsze traktowano jako sukces.

Zawody w Chotowie rozgrywano systemem każdy z każdym na sześciu szachownicach, przy czym w każdej drużynie na szóstej szachownicy obowiązkowo grała kobieta.

Po ubiegłorocznym starcie gdzie Silesia zajęła szóste miejsce, raciborski klub przystąpił do zawodów z nadzieją poprawę tego wyniku. W pierwszej rundzie Silesia wygrała 3,5-2,5 z KSz Hetman Płock, by w

drugiej ulec 2,5-3,5 późniejszym Mistrzom Polski drużynie WIEŻA POMOT PĘGÓW. Porażka mocno zmobilizowała zawodników z Silesii i cztery kolejne rundy zakończyły się zwycięstwem kolejno z: KS LAURA Chylice 4-2, KSz STILON Gorzów Wlkp 3,5-2,5, Sz.S.O.N Dąbrowa Górnicza 4-2, Akademia Szachowa ChessGrow Gliwice 4-2. W siódmej rundzie Silesia przegrała 2,5-3,5 z VOTUM SA Polonia Wrocław i aby myśleć realnie o medalu nie mogła przegrać w następnej rundzie. Remis 3-3 z Hetman GKS Katowice pozwolił zachować szansę na brązowy medal. Ostatnia runda przyniosła wiele szachowych emocji. Praktycz-

nie do ostatniego ruchu ważyły się losy jakiego koloru medal zdobędzie Silesia. Silesia Racibórz wygrała w tej rundzie 3,5-2,5 z LKS Wrzos Międzyborów, a przy remisie drużyn Pęgowa z Wrocławiem, Klub Szachowy Silesia Racibórz wywalczył srebrny medal i tytuł wicemistrza Polski. Mistrzem Polski została drużyna z Pęgowa, a brą-

■ Puchar za zajęcie drugiego miejsca



KOŃCOWA TABELA:

Drużynowe Mistrzostwa Polski – Ekstraliga 2025			
M-ce	Nazwa drużyny	Duże pkt.	Pkt.
1.	WIEŻA POMOT PĘGÓW	16	32.0
2.	Klub Szachowy SILESIA Racibórz	13	30.5
3.	HETMAN GKS Katowice	12	31.0
4.	VOTUM SA Polonia Wrocław	12	30.5
5.	Sz,S.O.N Zagłębie Dąbrowa Górnicza	10	28.5
6.	Akademia Szachowa ChessGrow Gliwice	9	26.5
7.	LKS Wrzos Międzyborów	6	25.0
8.	KS LAURA Chylice	5	22.5
9.	Klub Szachowy STILON Gorzów Wlkp.	4	21.5
10.	KSz Hetman Płock	3	22.0

zowy medal wywalczyli szachiści z Katowic.

Wicemistrzostwo Polski jest najlepszym rezultatem w historii klubu. Z Ekstraligi spadają dwie ostatnie dru-

żyny: Gorzów Wlkp. i Hetman Płock. Udział Silesii w rozgrywkach Ekstraligi był współfinansowany ze środków Miasta Racibórz oraz Firmy JAS-FBG SA. (opr. m)



■ Rywalizacja o krajowy czempionat odbyła się w Chotowie



■ Ekipa Silesii Racibórz – wicemistrzowie Polski 2025



WAKACJE TUŻ ZA ROGIEM

WIELKIE OTWARCIE BASENU 22 CZERWCA

Unas:

- ☑ Nowoczesny basen
- ☑ Wodne atrakcje dla dzieci
- ☑ Lekcje nauki jazdy konnej
- ☑ Domki letniskowe
- ☑ Koncerty i dyskoteki
- ☑ Pikniki rodzinne
- ☑ Restauracja
- ☑ Ogniska i biesiady

Lokalizacja:

14 km od Raciborza
19 km do Rybnika
30 km do Kędzierzyna-Koźla
A4 bliski dojazd

Zapytaj:

☎ 32 410 20 85 🌐 aquabrax.pl

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509 796 001.

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501 011 090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602 811 423.

PRACA

DAM PRACĘ

• Poszukuję pracownika do robót remontowo-budowlanych z okolic Raciborza, 697 584 131.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko Referenta w Dziale Opłat i Windykacji. Pełny etat. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. Tel. 32 415 29 16.

• Praca w Austrii dla murarzy, cieśli, pracowników ziemnych, elektryków... Agencja Club Silesius Opole Tel. 538 373 894.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór. 696 951 402.

USŁUGI REM.-BUD.

• **Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500**

• **Usługi dekararskie, tel. 513-611-500**

• **Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514 666 992.**

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515 304 042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

STOMATOLOGIA

• Prywatny Gabinet Stomatologiczny, lek. stom. Irena Kęsicka-Dymek, Racibórz, ul. Rudzka 38, Otwarte: Pn. i Śr. 16.00 – 18.00., tel. 692 666 611.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – Odwiedź nas w redakcji:

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o., ul. Tadeusza Kościuszki 32 A, 47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00 | Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• **Kupię kota w butach (czernone kozaki).**

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• **Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.**

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• **Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.**

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• **Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.**

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny RACIBORSKIE
 Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
 Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
 Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
 Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
 Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
 Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265, w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca: Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
 Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec
 © Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
 • Materiałów niezamówionych nie zwracamy

„Autentyczne emocje i brak kalkulacji”. Memoriał zapaśniczy Starzyńskiego, Delonga i „Pioruna”

Co roku przed wakacjami do MKZ Unia Racibórz przybywają zaprzyjaźnieni zapaśnicy z Singen w Niemczech. Ich tygodniowa wizyta kończy się turniejem, na którym wspomina się sławy raciborskich zapaśców. W sobotę 14 czerwca na matach w Hali ZSOMS rywalizowało ponad 150 zawodników.

Trzy dekady współpracy

Jak podkreśla prezes MKZ Unia Racibórz, Ryszard Wolny, obecne zgrupowanie zapaśnicze oraz turniej w hali ZSOMS w Raciborzu to efekt 32 lat owocnych relacji z niemieckimi i czeskimi klubami. Wkrótce do tego grona dołączą również Węgrzy.

– Zawsze rozpoczynamy zgrupowaniem, które trwa od niedzieli do soboty, a kończymy je turniejem. Podsumowujemy na nim wspólne treningi i to bardzo fajnie wygląda – mówi prezes Wolny.

Zazwyczaj w Raciborzu gości około 30 zawodników z zagranicy, co zdaniem szefa Unii świadczy o stabilności i atrakcyjności tej wymiany. Pomimo krótkiej przerwy w kontaktach spowodowanej pandemią, kluby kontynuują te działania.

Walczył z krewnym słynnym piosenkarzem

Silne więzi łączą raciborski MKZ także z Czechami, a zwłaszcza z Banikiem Ostrawa.

– Pamiętam swój pierwszy start międzynarodowy i walkę w finale z zawodnikiem Neckarzem pochodzącym z rodziny ówczesnego słynnego, czeskiego piosenkarza – wspomina Ryszard Wolny, podkreślając historyczne znaczenie tych relacji. Czescy zawodnicy często przyjeżdżają do Raciborza na wspólne treningi, co przyczynia się do ich rozwoju.

– To są właśnie efekty tej wymiany. Ona powoduje to, że ci zawodnicy się rozwijają poprzez kontakt z rówieśnikami, ale z innych krajów – dodaje prezes.

Najnowszą i obiecującą inicjatywą jest podpisanie umowy o



■ Wiktor Oślizły z MKZ Unia Racibórz w swojej zwycięskiej walce

współpracy z klubami węgierskimi. To przedsięwzięcie, w dużej mierze będące zasługą Mateusza Wolnego, syna prezesa MKZ i trenera kadry narodowej juniorów. Ma na celu wymianę zawodników we wszystkich grupach wiekowych.

– Myślę, że dużo nam to da – mówi Ryszard Wolny. Pierwsze wspólne działania planowane są już na przyszły rok.

Ta grupa wiekowa nie kalkuluje

W hali ZSOMS rywalizowało w sobotę 14 czerwca około 150 młodych zapaśników, a turniej wypełniały emocje jak na zawodach dorosłych.

– Taka wysoka frekwencja, to jest bardzo dużo jak na jeden dzień. Ta grupa wiekowa nie kalkuluje. Ten etap rozwoju zapaśniczego, ich walki ja osobiście nazywam kulankami – uśmiecha się prezes.

Mimo młodego wieku, na macie widać pełne zaangażowanie i walkę o zwycięstwo. – Każdy pokazuje to, co potrafi, czego się nauczył, to czym aktualnie dysponuje. Tym właśnie chce wygrać. Bo dopiero to jest taka pierwsza faza ich rozwoju sportu zapaśniczego i to się ładnie ogląda. Jest dużo akcji

technicznych. Oni to mocno przeżywają, płaczą po przegranej. To jest właśnie to, o co chodzi w zapaśach. Na takim turnieju wychodzi ten zawodniczy charakter – dodaje Wolny, wskazując na autentyczne emocje, które towarzyszą młodym sportowcom.

Zapaśnicza rodzina z ojcem Piotrem

Turniej ma również wymiar symboliczny, będąc memoriałem poświęconym pamięci osób szczególnie zasłużonych dla MKZ Unia Racibórz: Grzegorza „Pioruna” Pieronkiewicza, Adama Delonga, a także Piotra Starzyńskiego. To postaci, które włożyły ogromny wkład budowanie zapaśniczej rodziny w Raciborzu.

– Piotr Starzyński był dla mnie zawsze takim drugim ojcem, był ojcem w ogóle naszego klubu – wspomina byłego trenera i prezesa Ryszard Wolny.

Pasja, którą przekazali założyciele, jest kontynuowana przez kolejne pokolenia, przez takie osoby jak: Ryszard Wolny, Mateusz Wolny, Piotr Żurawik, czy Dawid Ersetic i Mateusz Wanke. – To są ci ludzie, którzy pasję przenoszą na te właśnie dzieciaki, na nasz klub i są zaangażowani w jego działalność, pracują dziś w



■ Ponad 150 uczestników wzięło udział w memoriale w Raciborzu

tym klubie. Jak widać po wynikach, myślę, że z dobrymi efektami – twierdzi sternik klubu.

Wielkie przeżycia z dzieciństwa

Adam Delong jest doskonale znany w środowisku zapaśniczym Raciborza. To działacz MKZ Unia Racibórz odpowiedzialny za organizacyjne dopięcie na ostatni guzik licznych wydarzeń klubowych. W przeszłości był zawodnikiem Unii Racibórz. Jako młody chłopiec rywalizował na macie, podobnie jak dzisiejsi adepci z-

państwa przyjeżdżający z Niemiec, Czech czy Śląska.

Zapytany o uczucia towarzyszące udziałowi w turniejach, gdzie brakuje jeszcze splendoru mistrzowskiego, a jednak rywalizacja toczy się na całego, Adam Delong podkreśla ogromne przeżycie dla młodych chłopców. – Wiem po sobie, jak startowałem też w takiej grupie wiekowej jak oni. Jest to ogromne przeżycie i wiem, co oni czują. Naprawdę, jak to człowiek ogląda, to łezka kręci się w oku – wyznaje.

(ma.w)

DZIĘKI NIEMU ZOSTAŁ TRENEREM

Piotr Żurawik z sentymentem wspomina prezesa MKZ Unia – Grzegorza Pieronkiewicza. Dla niego była to postać, która odegrała kluczową rolę w jego karierze zawodniczej. To właśnie Pieronkiewicz ściągnął młodego Piotra do Raciborza, dostrzegając w nim potencjał przed Mistrzostwami Europy, mimo że jego rodzinny dom znajdował się 600 km od tego miasta. – Prezes Grzegorz Pieronkiewicz przyciągnął wielu zawodników do Raciborza, czy to mnie, czy Mateusza Wanke – wspomina Żurawik. – Obaj jesteśmy teraz trenerami, co jest dla nas powodem do dumy. Pieronkiewicz, choć budził respekt swoją dużą posturą, miał również „gołębie serce” i troszczył się o podopiecznych. – Potrafił nas zarówno mocno okrzyć, jak i zasłużyć pochwałami – opowiada Żurawik. – Dyscyplina była wprowadzona, ale my też poświęciliśmy całe swoje życie zapaśom i wiedzieliśmy, czego chcemy. Pomagał nam w całym życiu. Mieliśmy mieszkania, stypendia. Kiedy doznałem kontuzji, pomógł mi po operacji, nie skreślił mnie, a zauważył we mnie potencjał jako trenera. Za jego przesury zostałem trenerem – mówi Nowinom P. Żurawik.

„ Jest dużo akcji technicznych. Oni to mocno przeżywają, płaczą po przegranej” – Ryszard Wolny